

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu
miesięcznie zł. 4.-
z dostawą do domu zł. 5.-

Na prowincji

z przesyłką poczt.
za granicą

Numer pojed.
Lwowie 1 na p.

15 gr.

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetry: w
zwykłych ogłoszeniach gr. 10,
w nadesłanem i w nekrologii
gr. 30, w kronice, repertuar,
dział gospodarczy, paski w tek-
ście gr. 50, po kronice gr. 40,
pod nagłówkiem na pierwszej
stronie gr. 20. Za jedno słowo
w drobnych ogłoszeniach gr. 5,
kupno i sprzedaż za słowo gr. 6,
małżeństwo, korespondencje
prywatne za słowo gr. 10, dla
poszukujących pracy gr. 2,
Zastrzeżeniem miejsc 25 proc.
Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzydzielnicowej 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Naczelny Redaktor: Dr. Stanisław Grabski.

Anglja przed nowymi wyborami.

Fakt upadku rządu Mac Donalda nie uprawnia sam przez się do wyprowadzenia zeń wniosku, iż nowe wybory (zapowiedziane w terminie niezwykle bliskim, bo na dzień 29 bm.) przywrócą tradycyjny stan rzeczy w parlamencie angielskim, t. zn. oddadzą władzę w ręce konserwatystów względnie liberałów, dwu partii, które kolejno zmieniały się przy sterze rządów, zanim partja pracy, wyzyskując przeciwieństwa między niemi wytworzone, niezdola mimo absolutnej mniejszości swych reprezentantów w Izbie gmin, odebrać im zwyczajem uświęconego prawa.

Byłoby to prorocstwem bardzo nieostrożnem, dzisiaj już przepowiadać, że rządy p. Mac Donalda i partji pracy nieodwołalnie się skończą, albo innemi słowy, że proces radykalizacji społecznej i politycznej w kierunku lewicowym został w Anglii wstrzymany.

Trzeba przedewszystkiem zdać sobie sprawę z formalnego sukcesu, jaki zaraz u wstępu przesilenia rządowego odniósł p. Mac Donald, sukcesu stanowiącego klasyczne „szczęście w nieszczęściu”. Król niezamianował nowego rządu i premera, ale zgodził się na rozwiązanie parlamentu czyli że do wyborów pozostaje rząd p. Mac Donalda i — co najważniejsze — że właśnie rząd p. Mac Donalda będzie przeprowadzał lub — jak się to mówi — „robił” wybory. — Wiemy zaś bardzo dobrze, co to znaczy mieć władzę w swych rękach i moc „robić” wybory. Okoliczność powyższa czyni zrozumiałem to poczucie pewności siebie, jakiemu już kilkakrotnie dał wyraz p. Mac Donald, oświadczając, że nowych wyborów się nie lęka a także tłumaczy tupej przywódcy partji pracy Clynesa, który zaraz nazastrz po obaleniu rządu niewahał się przepowiedzieć, „że klęska poniesiona przez rząd na wczorajszym posiedzeniu w Izbie gmin, otworzy tej partji na oścież bramy do wielkiego zwycięstwa przy nadchodzących wyborach”.

Pozostanie przy władzy aż do wyborów, stanowi największą broń w ręku p. Mac Donalda, merytorycznie bowiem niewiele pozytywnego będzie mogła partja pracy przedstawić wyborcom jako owoc rządów robotniczych. W zakresie polityki dominionalnej i „mandatowej” ponosiła Anglja za rządów p. Mac Donalda klęskę za klęską. Nacjonalizm w Indiach, w Arabji i w Egipcie stał się żywiołem, z którym walka stała się coraz to bardziej beznadziejna. Jedno z najważniejszych „posunięć” p. Mac Donalda w zakresie polityki zagranicznej, traktat handlowy ze sowie-tami, uważa — jak wiadomo — cała, niemal bez wyjątku, opinja angielska, jako prowokację i akt w najwyższym stopniu szkodliwy dla interesów angielskich. W dziedzinie wewnętrznej, bilans skarbowy wykazuje olbrzymi deficyt, bezrobocie niezmniejszyło się, problem mieszkaniowy niezatłumiony, a strajki — jak za żadnych innych rządów — były w ostatnich czasach prawdziwą plagą Anglii. Będzie p. Mac Donald jako swój wielki sukces, wymieniał — zapewne — wyniki konferencji londyńskiej, przeprowadzenie planu Davesa a następnie dominującą rolę Anglii, jaką odegrała przy redagowaniu protokołu genewskiego. —

St. Grabski kończy rokowania z Watykanem

Warszawa. (Tel. wł.) 10 październ. Z powodu przybycia do Rzymu prof. Stanisława Grabskiego, który w charakterze specjalnego delegata rządu bierze udział w pertraktacjach o zawarcie konkordatu z Watykanem, prasa włoska podkreśla doniosłość toczących się narad, zwracając przytem uwagę na konkordaty, zawierane dawniej między Papiestwem a Polską. Dzienniki włoskie wyrażają nadzieję, że toczące się obecnie układy, które

ze względu na stosunki, łączące obecnego Papieża z Polską odbywają się w szczególnie korzystnej atmosferze, doprowadzą do pomyślnego rozwiązania wszystkich spraw i zadowolą obie strony.

Warszawa. (Tel. wł.) 10 październ. Pos. prof. St. Grabski powraca z Rzymu, gdzie kończy rokowania na temat terytorjalnego rozdziału diecezji, około 15-go bm.

Niewesołe nastroje w Londynie.

Warszawa. (Tel. wł.) 10 październ. Korespondent londyński „Gaz. War.” donosi: W dzisiejszej prasie brak okrzyków tryumfu z obu stron, prze-

waża raczej wymawianie sobie wzajemnie winy za spowodowanie wyborów. Największe szanse przy wyborach mają konserwatyści.

Kampanja wyborcza w Anglii rozpoczęta.

Londyn. 10 października. Wszystkie partje polityczne przygotowują się do krótkiej, ale intensywniej kampanji wyborczej. Delegacja Labour Party, która brała udział w dorocznej konferencji partji udała się do swoich okręgów celem przygotowania wyborów. Wielką energię rozwijała partja konserwatywna; już wczoraj wieczorem Chamberlain, Wilston, Churchill i Amery wygłosili mowy wyborcze. Z przywódców partji liberalnej będą przemawiali: dziś L. George, Asquith i Simon. Ostatni skład Izby gmin był jak

wiadomo następujący: konserwatyści 259, Labour Party 193, liberali 158 oraz 5 niezależnych. Liczba wyborców w Anglii wynosi 21 milionów. Gabinet Mac Donalda pozostanie u władzy aż do ukończenia wyborów. Ponieważ niektórzy członkowie Izby gmin znajdują się obecnie w Afryce i nie będą mogli powrócić na czas do kraju, przeto powstał projekt, aby wszyscy oni niezależnie od przynależności partyjnej przeszli do Izby ponownie bez nowych wyborów. (PAT.)

Niewątpliwie, demagogja w oświeceniu tych faktów i bezkrytyczność przeciętnego wyborcy — może wykuć z tych sukcesów aktywny kapitał przy wyborach dla partji pracy. Zdaje się jednak, że naogół entuzjazm Anglików dla wyników konferencji londyńskiej mocno się już obniżył, a zaufanie do urzeczywistnienia planu Davesa w zgodzie z interesami angielskimi znacznie się osłabiło.

Rzeczowo (po odrzuceniu zatem pierwiastka demagogicznego, odgrywającego w walce wyborczej tak doniosłą rolę!) nie będzie mogła — jak widzimy — partja pracy pochłubić się wybitnymi dziełami z okresu swych rządów. — Wszystkie zaś minusy i błędy (wyżej wymienione) popełnione przez rząd partji pracy, będą oczywiście jak najskrupulatniej wyzyskane przez konserwatystów i liberałów, którzy nadto w haśle, wysuwajacem coraz to zwiększające się niebezpieczeństwo komunizmu, uzyskają walną broń wyborczą, zwłaszcza gdy będą ją stosować dla zjednania sobie zwolenników wśród warstw inteligencji.

Wzrost wpływów komunistycznych w Anglii (o czem już wspomniano na tem miejscu przed paru dniami) jest istotnie poważny i on to właśnie sprawia, że najbliższe wybory w Anglii są pełną groźną tajemnicą zagadką. Nie jest rzeczą wykluczoną, że ewentualne niepowodzenia partji pracy przy tych wyborach wyrażą się w odejściu poważne-

go procentu jej dotychczasowych zwolenników do obozu komunistycznego. W każdym razie jest rzeczą niemal pewną, że żywioły radykalne, z komunizmem o miedzę graniczące a stanowiące dzisiaj jeszcze lewicę Labour Party, zdobędą stanowczo więcej głosów od czynników umiarkowanych.

To wszystko sprawia, że sytuacja w Anglii w związku z nadchodzącymi wyborami jest i stawać się będzie coraz cięższa. Można powiedzieć, że bodaj nigdy jeszcze równowaga sił społeczno-politycznych w Anglii nie została tak bardzo zachwiana, jak w ostatnim czteroletnim okresie po traktacie wersalskim, a zwłaszcza w okresie rządów robotniczych. Stało się to dzięki niezrozumieniu i nieuwzględnieniu w życiu logiki zawartej w ideologii Traktatu Wersalskiego przez powojenne rządy angielskie zarówno Lloyd George'a jak i Mac Donalda. Na organicznym i nieublaganie wyrastającym z tego Traktatu postulat nowego narodowego porządku rzeczy w Europie, odpowiedziała Anglja hasłem powrotu i wskrzeszenia z martwych status quo z przed wojny w imię własnej imperialistycznej od wieków polityki.

Ten brak logiki i konsekwencji w dostosowaniu się do nowych zasad politycznego współżycia narodów po wojnie, mści się obecnie na Anglii, wprowadza w jej wewnętrzne stosunki chaos a mocarstwu jej stanowisku grozi rozkładem.

Józef Rudnicki.

Z DNIA.

MŁODZIEŻ WARSZAWSKA PRZECIWI WYSOKIM OPLATOM UNIW.

Warszawa. (Tel. wł.) 10 październ. Dzisiaj odbył się tu wielki wiec ogólno-akademicki, zorganizowany przez Centralny Komitet Akademicki. Wiec uchwalił rezolucję treści następującej:

„Polska młodzież akademicka Warszawy, biorąc pod uwagę, że

1. Oplaty ustanowione rozporządzeniem ministerstwa oświaty na wyższych uczelniach przekraczają stanowczo zdolność płatniczą młodzieży akademickiej.

2. Oplaty te uniemożliwiają studia polskiej młodzieży, siłą rzeczy faworyzując lepiej materialnie sytuowaną młodzież żydowską.

wzywa Naczelny Komitet Akademicki, aby przedsięwziął odpowiednie kroki w ministerstwie oświaty w celu znacznego zniżenia opłat za studia, podziału opłaty rocznej przynajmniej na trzy raty kwartalne bez składania specjalnych podań i zastosowania możliwie największych ulg dla młodzieży niezmężnej.

PRZYKRA POMYŁKA.

Warszawa. (Tel. wł.) 10 październ. Wiadomość podana przez nas wczoraj o śmierci artysty Siemaszki okazała się przykrą pomyłką. Wskutek nieścisłych informacji, przyniesionych ze szpitala przez jednego z artystów, wiadomość o śmierci Siemaszki doszła do syna artysty, oraz do wszystkich redakcyj pism warszawskich, które zamieściły obszerne nekrologi.

GOŚCINNI I TAKTOWNI NAUCZYCIELE.

Warszawa. (Tel. wł.) 10 październ. Odbyło się tu uroczyste otwarcie zjazdu nauczycielstwa szkół powszechnych. Uroczystość zakłóciło w wysokim stopniu nieprzystojne zachowanie się uczestników zjazdu, którzy zaprosili ministra Miklaszewskiego, a podczas przemówienia senatora z Wyzwolenia Nowaka, atakującego ministra, wznosili okrzyki, by minister podał się do dymisji, krzyczeli: „hanba” itd. Takie zachowanie się wobec gościa, przedstawiciela rządu, wywołało powszechne oburzenie.

ARESztOWANIE KASJERA CENTRALI KOMUNISTYCZNEJ.

Radom. (Tel. wł.) 10 października. Policja państwowa aresztowała na dworcu kolejowym komunistę Bokshorę, podającego się za dziennikarza z Warszawy. Z papierów, znalezionych przy nim wynika, że jest on kasjorem Centralnego komitetu komunistycznego w Polsce i jako taki rozwoził sowite zapomogi dla komunistów i ich rodzin w całej Polsce, prowadząc przy tem niebezpieczną agitację w organizacjach robotniczych.

Wileński zjazd miast.

Z inicjatywy związku miast polskich odbył się w dniach 5 i 6 bm. zjazd miast województwa wileńskiego i nowogródzkiego, którego zadaniem było ustalenie stanowiska miast północno-wschodnich wobec projektu ustaw samorządowych mającego wejść pod obrady Sejmu.

Na zjazd przybyli z upoważnienia od nośnych rad miejskich przedstawiciele 18 największych miast. Nadto brali udział w zjeździe: pos. Kozłowski (Ch. N.), Jaworowski (PPS.) i Wygodzki (koło żydowskie).

Zjazd rozpoczął się uroczystym nabożeństwem, w czasie którego ks. biskup Michałkiewicz wygłosił pełne siły, patriotyczne przemówienie, owiane głęboką troską o przyszłość miast kresowych.

Następnie w sali miejskiej wiceprezydent miasta Wilna Łokuciewski otworzył zjazd powołując do prezydium wiceprezesa Związku miast dr. Zarwadzkiego z Warszawy. Witali Zjazd wojewoda Raczkiewicz, imieniem min. spraw wewn., naczelnik wydziału dr. Sikorski, prez. Lublina Szczepański i inni.

Referaty o „ordynacji wyborczej”, o członkostwie gminy, o „ustroju władz miejskich” i o „nadzorze państwowym” wygłosili pp. Jasiński, Rudnicki (żyd), wiceprezydent Łokuciewski i Niedziałkowski (ojciec posła niesocjalista). Następnie rozwinęła się obszerna dyskusja podczas której postawie Kozłowski (Z. L. N.) i Jaworowski (PPS) zajęli stanowiska — pierwszy narodowe, drugi socjalistyczne w stosunku do ustawodawstwa samorządowego.

Mimo silnego udziału Żydów Zjazd znaczną większość, bo z górą 2/3 głosów, oświadczył się całkowicie za stanowiskiem narodowym i tezami postawionymi przez pos. Kozłowskiego. W szczególności Zjazd oświadczył się za systemem pluralnym przy wyborach do gmin miejskich i przeciw systemowi proporcjonalności de Hondta. Jako warunek członkostwa przyjęto jednomyślnie (nawet głosami żydowskimi) jednoroczne zamieszkanie wbrew tezie socjalistycznej oświadczenia się za półrocznym terminem. Zjazd uznał konieczność wzmocnienia władzy magistratu i powziął również jednomyślną uchwałę, że „Państwo musi wykonywać faktyczny nadzór nad działalnością związków samorządowych ze względu tak na dobro gmin, jak i Państwa”. Również jednomyślnie oświadczył się Zjazd za pośrednimi wyborami do Sejmików powiatowych i wojewódzkich oraz uznał za konieczne, aby zgodnie z art. 67 Konstytucji wydziały powiatowe i wojewódzkie składały się w części z członków wybieranych przez odnośne Sejmiki, a w części z delegatów Rządu.

W ten sposób Zjazd wileński stanął całkowicie na stanowisku narodowym, podkreślając je jeszcze silniej, antyżeli czerwcowy Zjazd lubelski, w którym brali udział przedstawiciele miast województw: lubelskiego, wołyńskiego i poleskiego.

Należy mieć uzasadnioną nadzieję, że i ogólny Zjazd miast, mających odbyć się w grudniu, a następnie także i Izby prawodawcze podzielią to stanowisko, od którego zależeć będzie polski charakter i rozwój miast naszych, a tem samem i potęga Rzeczypospolitej. Należy również podkreślić charakterystyczny objaw, że Żydzi biorący liczny udział w Zjeździe starali się wprowadzić nader uchwałom korzystny dla siebie charakter, jednak ani razu nie zamęśli dyskusji prowokacjami, jak to leży w zwyczaju ich przedstawicieli sejmowych.

Litwa a Niemcy.

„Memeler Dampfsboot”, piszący w artykule widocznie inspirowanym, o stosunkach litewsko-niemieckich zaznacza, co następuje:

Jest rzeczą bardzo względna, czy Litwie jest potrzebna nowa orientacja polityczna, mająca na celu odsunięcie się od Niemiec. Zafatwienie kwestii wileńskiej może być dokonane jedynie przy

oparciu się Litwy o Niemcy, podczas gdy Anglia, do której Litwa się skłania będzie traktowała stosunek do Litwy bardziej po kupiecku, dając swoje usługi tylko za dostarczone jej poważne gwarancje. Tymczasem polityka Litwy na wschodzie doprowadziła do tarć z Lotwą, zaprzepaściła kontakt z Rosją.

trzymać kraj w stanie ciągłej wojny z Polską, a obecnie dopuściła do pogorszenia stosunków z Niemcami. Wysłanie najęźszego z polityków litewskich Galwanaskasa do Londynu zamiast do Berlina, kończy dziennik, jest najbardziej charakterystycznym momentem obecnej polityki litewskiej.

Dokoła wyborów angielskich.

Londyn, 10 października. W związku z nadchodzącą kampanią wyborczą Biuro Reutera zaznacza, że zgoda jest nieprawdopodobna, aby którekolwiek z trzech walczących stronnictw uzyskało bezwzględną większość. Konserwatyści i liberałowie, według przypuszczeń Reutera będą unikali walki pomiędzy trzema kandydatami w poszczególnych okręgach wyborczych i wejdą w porozumienie na zasadzie wzajemnych ustępstw. Przy wyborach będzie kandydowało około 30 kobiet.

Londyn, 10 października. Pasma donoszą, że o ileby wybory w dniu 29

bm. nie dały rezultatu decydującego, to Mac Donald ustąpi jeszcze przed zebraniem się parlamentu, co nastąpi 18 lub 20 listopada. Dzienniki zaznaczają, że rząd partii pracy poniósł w Izbie gmin 11 porażek. (PAT.)

Londyn, 10 października. Na dzisiejszym posiedzeniu Rady ministrów ustalono tekst odezwy wyborczej, który ma być jutro ogłoszony. (PAT.)

Londyn, 10 października. Dotychczas ustalono już 1350 kandydatów. Partia pracy wystawiła 500 kandydatów, konserwatyści 500, a liberał 350.

Marx dąży do koalicji prawicowej.

Berlin, 10 października. Panuje tu opinia, że po naradach kanclerza z frakcjami upadł plan utworzenia gabinetu wspólnoty narodowej. Kanclerz zamierza dążyć do utworzenia koalicji prawicowej. Kombinacja ta jednak będzie trudna do urzeczywistnienia wobec opornego stanowiska demokratów. Poza tą kombinacją istnieją jeszcze dwie możliwości, albo pozostanie obecnego gabinetu, na co godzą się nacjonaliści, jak i socjał - demokraci, lub też rozwiązanie parlamentu. Wysuwana jest ponadto możliwość utworzenia gabinetu fachowego. Bventualność ta jednak niema widoków urzeczywistnienia. (PAT.)

Berlin, 10 października. W dniu dzisiejszym odbywały się w dalszym ciągu narady kanclerza z przedstawicielami poszczególnych stronnictw. Przedpołu-

dniem konferował kanclerz z przedstawicielami partii rządowych tj. z demokratami, centrum oraz partią ludową. Pełnomocnicy centrum i demokracji oświadczyli w swoim imieniu, że w obecnej chwili uważają jednostronne rozszerzenie rządu za niewskazane, zaś rzecznicy partii ludowej podkreślili, że trwają na dotychczasowym stanowisku.

Następnie kanclerz przyjął przewodniczących partii socjał-demokratycznej oraz nacjonalistów. O wyniku narad wydana komunikat tej treści: W toku narad kanclerza z pełnomocnikami nacjonalistów, zakomunikowali oni swe zapatrywanie na poszczególne punkty, przedstawionych im wczoraj linii wytycznych i uznali je za podstawę, nadającą się do dalszych rokowań w sprawie rozszerzenia rządu. (PAT.)

Odpowiedź Anglii na memorandum Rzeszy.

Berlin, 10 października. Dziś wieczorem nadeszła tu odpowiedź rządu angielskiego na memorandum Rzeszy z dnia 9 września w sprawie przystąpienia Rzeszy do Ligi Narodów. Odpowiedź zaznacza, że Anglia nie podniesie żadnych sprzeciwów przeciw przyznaniu Niemcom stałego miejsca w Radzie Ligi Na-

rodów i wskazuje zarazem, że przyjęcie Niemców do Ligi Narodów tylko wtedy będzie mieć widoki powodzenia, gdy postawione będzie bez żadnych warunków i zastrzeżeń. Z tego też powodu rząd angielski nie może dać żadnych zapewnień co do reszty punktów, wysuniętych przez rząd niemiecki. (PAT.)

„Polskie niebezpieczeństwo” w Prusiech Wsch.

Gdańsk, 10 października. „Danz. Allg. Ztg.” rozpisuje się o sytuacji politycznej w Prusiech Wschodnich, przy czym nie kępuje się w atakach przeciw Polsce. Jedynym nieprzyjacielem, którego Prusy Wschodnie winny się obawiać jest — zdaniem tego dziennika — Polska, która dąży do tego aby odciąć Prusy od ojczyzny niemieckiej, ba nawet stopniowo zaanektować.

„Danz. Allg. Ztg.” atakuje konsulatory polskie w Prusiech Wschodnich, zarzucając im, jakoby niepełniły właściwych konsulatów funkcji, a uprawiały politykę szpiegowską i podburzały Mazurów

przeciw Niemcom. Różne wydawnictwa, jak „Baltische Presse” w Gdańsku i wychodzący w Warszawie „Kalender für Mazuren” są przeznaczone jedynie na to, aby uprawiać propagandę. Wpływowe koła w Polsce i Prusiech wschodnich pracują krecią robotą nad tem, aby rozniecić terror w Prusiech wschodnich i zdobyć sobie w ten sposób pewne wpływy. Prusy Wschodnie winny znać te niebezpieczeństwa i stawić im czoło podobnie jak broniły się przeciwko niebezpieczeństwu w roku 1914, kiedy Rosjanie wtargnęli do Prus wschodnich. — (AW.)

Niemcy o traktacie handlowym z Polską.

Berlin, 10 października. „Berl. Boersen Ztg.” zamieszcza inspirowaną widocznie notatkę z której wynika, że Polska, po zawarciu szeregu traktatów zabiega obecnie usilnie o traktat handlowy z Niemcami. Dziennik zaznacza równocześnie, że szereg kół polskich, a w szczególności przemysłowcy zachodnio-polscy oraz z b. Kongresówki sprzeciwiają się zawarciu traktatu handlowego z Niemcami

w obawie konkurencji niemieckiej. Wszelkie pozory wskazują na to, że Polska pragnie doczekać się chwili, w której Francja zawrze traktat handlowy z Niemcami, aby według tych doświadczeń przeprowadzić rokowania z Niemcami. Dziennik zaznacza, że ze strony polskiej konieczne są pewne ustępstwa. Względny geograficzno-gospodarczy przemawiają za porozumieniem się gospodarczym obu krajów.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę najukochańszemu mężowi i ojcu **śp. Zyg. Plantrowi**, tą drogą składamy serdeczne „Bóg zapłać” żona i córki.

Targi - gdańskie.

„Danziger N. Nachr.” omawiając rezultaty Targów gdańskich, stwierdzają abstynencję wystawców polskich i piszą co następuje: Nie można nad tym faktem przejść do porządku dziennego z wzruszeniem ramion, gdyż jak długo rynki rosyjskie nie będą odbudowane, decydującym dla rozbudowy naszych Targów jest rynek polski, o ile Targi gdańskie nie mają zejść do roli dorocznego lokalnego jarmarku. To też trzeba zastosować — piszą „D. N. N.” — wszelkie środki, aby usunąć to wszystko, co może być zaporą między rynkiem polskim a Targami gdańskimi. W ten sposób organ, który niejednokrotnie jęczył przeciw Polsce, dziś sam musi stwierdzić, jak opłakane skutki pociąga za sobą samobójcza polityka nacjonalistycznego senatu gdańskiego, występująca stale przeciw Polsce.

Targi gdańskie zostały zamknięte 5 bm. mimo, że pierwotnie projektowano ich przedłużenie o dzień lub dwa. Następne Targi mają być otwarte w lutym przyszłego roku.

WOJNA W CHINACH.

Mugden, 10 października. — United Press. Po zajęciu Szanghaj Kwan nastąpiła zupełna klęska armii Wu Pei Fu, która usiłuje przebić się w kierunku północnym. Sądzą, że walki na tym terenie będą ukończone w ciągu tygodnia. (PAT.)

Paryż 10 października. Z Mukdena donoszą, że armia Ciang Stu Lin zajęła wczoraj wieczorem Szanghaj Kwan, oraz rozbiła armię rządu centralnego, która coła się w nieładzie w kierunku Sm Wang Tao. (PAT.)

CZESKO - TURECKI TRAKTAT.

Konstantynopol, 10 października. W Angorze został podpisany traktat przyjaźni między Turcją a Czechosłowacją. (PAT.)

JESZCZE JEDEN ZJAZD PACYFISTÓW.

Berlin, 10 października. Wczoraj otwarty tu został pacyfistyczny kongres studentów. (PAT.)

PROFESOR SORBONY UNIEWINNIA NIEMCY.

Lipsk, 10 października. Na zaproszenie Ligi Obrony praw człowieka, francuski profesor Sorbony Basch wygłosił tu wczoraj w jednej z największych sal miasta przemówienie na temat porozumienia francusko - niemieckiego. Co do odpowiedzialności wojennej prof. Basch zaznaczył, że o ile chodzi o dalszą przyczynę, to zawiniły pod tym względem wszystkie kapitalistyczne państwa. Co do bliższych przyczyn, to zdaniem prelegenta tylko Austria dążyła do wojny i tragicznie do niej dążyć musiała, jeżeli nie chciała zginąć. Wina Niemiec polega na tem, że dały się uwikłać w sieć dyplomacji austriackiej, zamiast powstrzymać Austrię od wojny. Poza tem sprawa odpowiedzialności wojny jest zdaniem Bascha kwestią wiedzy historycznej i byłoby najlepiej powierzyć jej zbadanie międzynarodowej komisji. Sprawa ta niema nic wspólnego z kwestią odszkodowań. W dalszym ciągu Basch zaznaczył, że Francja żywi duże zaufanie do kanclerza Marxa. — Sprawa odszkodowań dałaby się łatwiej rozstrzygnąć, gdyby Niemcy wstąpiły do Ligi Narodów. Zebranie miało przebieg spokojny, jedynie po zebraniu w czasie odmarszu związków czarno - czerwono - złotych doszło do starcia ze „Stahlheim'em”. (PAT.)

NIEMCY PŁACĄ ODSZKODOWANIA.

Berlin. 10 października. Jak się dowia-
duje Telegr. Union, minister finansów
Rzeszy zawiadomił komisarza dla spraw
odszkodowań, że należąca się z tytułu
odszkodowań druga rata październiko-
wa w wysokości 15 milionów marek
złotych jest przygotowana do wypłaty.
(PAT.)

**MILLERAND PRZYWÓDCA BLOKU
NAR. REPUBLIKANSKIEGO.**

Paryż. 10 października. Havas donosi
na podstawie informacji prasowej, iż
były prezydent Millerand ma objąć kie-
rownictwo organizacji politycznej, któ-
raby zgrupowała żywioły należące do
dawnego bloku narodowo - republikań-
skiego. Organizacja ta rozporządzałaby
podobno własnym organem codziennym.
(PAT.)

**PARTJA RADICZA W GABINECIE
S. H. S.**

Wiedeń. 10 października. „N. Freie
Presse” z Białogrodu: Wczoraj roze-
szła się pogłoska, że gabinet Dawido-
wicz podaje się do dymisji, pogłoska ta
jednak nie znalazła do godziny 24 po-
twierdzenia. Po wyjściu z pałacu kró-
lewskiego oświadczył minister dzien-
nikarzom, że nie zaszło nic nowego i udał
się następnie na posiedzenie gabinetu,
które trwało do godziny 20-tej. Po po-
siedzeniu udał się Dawidowicz ponow-
nie do króla i oświadczył po powro-
cie, że sytuacja rządu jest pomyślna,
przyczem zakomunikował, że przedsta-
wiciel partji Radicza ma wejść w skład
rządu. (PAT.)

**KOLEJ WSCHODNIO - CHIŃSKA O-
PANOWANA PRZEZ SOWIETY.**

Moskwa. 10 października. Karachan,
poseł sow. w Chinach oświadczył w wy-
wiadzie prasowym, że polityka sow. na
Dalekim Wschodzie może poszczycić
się nowymi sukcesami. Mianowicie da-
wny antysowiecki zarząd kolei wschod-
nio - chińskiej został przez rząd chiń-
ski rozwiązany i powołano nowy zarząd
tej kolei sowiecko - chiński z dyrektorem
komunistą Iwanowem na czele. Zwią-
zek sowiecki staje obecnie twardą nogą
na Dalekim Wschodzie i zdaniem Kara-
chana osiągnie olbrzymie korzyści ma-
terialne w rezultacie opanowania kolei
wschodnio - chińskiej. (AW.)

NEURODZAJ W ROSJI.

Moskwa. 10 października. We czwar-
tek nastąpiło otwarcie drugiej sesji
wszechrosyjskiego centralnego komite-
tu wykonawczego. Odczytano spra-
wozdanie o urodzaju, oraz pomocy u-
dzielonej okręgom dotkniętym klęską
nieurodzaju. Według obliczeń sprawoz-
dawcy w Rosji sow. (na Wielkorusi)
przypadło 9 proc. zasiewów. Wyasyg-
nowano sowietowi petersburskiemu 12
milionów rubli na restytuowanie szkód
w ciągu okresu rocznego. (AW.)

**„IZWIESTJA” O WSCHODNIEJ PO-
LITYCE ANGLJI.**

Moskwa. 10 października. „Izwestia”
zamieszcza obszerny artykuł Irland-
sta o angielskiej polityce w Arabji i
Hedżasie. Artykuł stwierdza sprzecz-
ność obecnej polityki angielskiej z linią,
wytkniętą w czasie wojny. Anglia sta-
rała się wówczas przeciwdziałać pan-
islamistycznym zamiarom tureckim,
przeciwstawiając im ideę zjednoczenia
Arabów. Arabowie uratowali interesy
angielskie na Bliskim Wschodzie. Da-
lszy rozwój ruchu narodowego arab-
skiego jest zarówno dla Anglii jak i dla
Francji niedogodny. Dlatego też cofnię-
to królowi Husseinowi przyznane umow-
ą 60.000 funtów subsydjów, pod po-
zorem stwierdzenia niesubordynacji za
jaka uznano ogłoszenie się przez H. ka-
lifon, Anglia wygrywa również antago-
nizmy pieniężne wewnątrz narodu a-
rabskiego, pragnąc w ten sposób osła-
bić pozycję Husaina i podporządkować
go swej polityce imperialistycznej. —
(AW.)

KINO LEW**DRAMAT W 6 AKTACH**DZIŚ
I W DNIU NAST.**„KRÓLOWA PAWI”**WSPANIĄCE
BALETYz genialną artystką
MAE MURRAY6222
BAJETNE
STROJE DAMSKIE.**Posiedzenie Rady Banku Polskiego.**

Warszawa. (Tel. wł.) 10 październ.
Dnia 9 bm. pod przewodnictwem pre-
zesa St. Kamińskiego odbyło się zwy-
czajne miesięczne posiedzenie Rady
Banku Polskiego w pewnym komple-
cie.

Po wysłuchaniu sprawozdania dyre-
kcji zaaprobowano w zupełności sta-
nowisko dyrekcji w sprawie kredyto-
wej i walutowej polityki Banku. Przy-
jęto do wiadomości, że druk akcyj zo-
stał już ukończony, co było rzeczą nie-
łatwą, ze względu na 480.000 odcin-

ków, jakie przygotowano. Wypisywa-
nie akcyj na nazwiska akcjonariuszy
posuwa się w szybkim tempie na-
przód, tak, że niektóre odcinki już w
tych dniach będą rozesłane oddziałom
Banku do wymiany na kwity tymcza-
sowe. Sprawa wymiany akcyj będzie
całkowicie ukończona jeszcze w roku
bieżącym.

Rada upoważniła dyrekcję do utwo-
rzenia nowych agentur Banku w kilku
miejscowościach, m. i. w Chrzanowie
i Tarnobrzegu.

Ulgi podatkowe dla Wschodniej Małopolski

Warszawa. (Tel. wł.) 10 październ.
Jak już zaznaczaliśmy, ministerstwo
skarbu przyznało ulgi w wpłacaniu po-
datku majątkowego rolnikom w okre-
sach dotkniętych klęską nieurodzaju.
Z ulg tych korzystać będą rolnicy w
następujących powiatach:

Województwo krakowskie: Powia-
ty Biała, Bochnia, Brzesko, Dąbrowa,
Gorlice, Grzybów, Jasło, Kraków, Li-
manowa, N. Sącz, N. Targ, Oświęcim,
Pilzno, Ropczyce, Tarnów, Wadowice,
Wieliczka, Żywiec, Chrzanów, Myśle-
nice, Spiż i Orawa.

Województwo łwowskie: Powiaty
Bóbrka, Brzozów, Dobromil, Gródek

Jagielloński, Jarosław, Jaworów, Kol-
buszowa, Kresno, Lisko, Lwów, Łań-
cut, Mościska, Nisko, Przemyśl, Prze-
worsk, Rudki, Rzeszów, Stary Sam-
bor, Sambor, Sanok, Strzyżów, Tar-
nobrzeg i Żółkiew.

Województwo stanisławowskie: Bo-
horedzany, Dolina, Husiatyn, Kałusz,
Kołomyja, Peczeniżyn, Rohatyn. Sta-
nisławów, Sniatyn, Skole, Tłumacz,
Turka i Nadwórna.

Województwo tarnopolskie: Brody,
Brzeżany, Buczacz, Kamionka Strumi-
łowa, Podhajce, Przemysław, Radzie-
chów, Skala, Tarnopol, Trembowla,
Zbaraż, Bełz i Złoczów.

Żale i skargi senatorów gdańskich.

Gdańsk 10 października. Na wczoraj-
szem posiedzeniu Senatu gdańskiego to-
czyła się w dalszym ciągu ożywiona
dyskusja nad interpelacją posła polskiego
Dra Moczyńskiego w sprawie katastro-
falnego położenia gospodarczego w
Gdańsku oraz w sprawie przemysłnictwa.
Poseł Moczyński w trafnie ujętych wy-
wodach przedstawił krytyczne położe-
nie gospodarcze Gdańska, przyczem o-
pierając się na szczegółowych dokumen-
tach, omówił rozszerzające się w Gdań-
sku przemysłnictwo.

Mówca wystąpił stanowczo przeciw-
ko zarzutom, podnoszonym ze strony
Niemców gdańskich przeciw Polsce, a
szczególnie w sprawie cła wywozowe-
go, stwierdzając, że wprowadzenie tego
cła w porównaniu do stanu dotychcza-
sowego jest znacznym polepszeniem po-
łożenia. Wprowadzenie cła wywozowe-
go zwiększa automatycznie dochody cel-
ne Gdańska, gdyż, jak wiadomo, wszy-
stkie dochody z cła wpływają do kas

gdańskich. Protestowanie przeciwko cłu
wywozowemu jest sprzeczne z najży-
wotniejszymi gospodarczymi i finanso-
wymi interesami Gdańska.

Wywody posła Dra Moczyńskiego,
mimo, że były ściśle rzeczowe i podyk-
towane żywotnymi interesami Gdańska,
spotkały się z krytyką mówców wszy-
stkich niemieckich stronnictw gdańskich,
którzy skorzystali ze sposobności, aby
wysunąć jeszcze znane już do znudzenia
oskarżenia przeciwko Polsce.

Przedstawiciel nacjonalistów stwier-
dził nawet, że Gdańsk nie odniósł do-
tychczas najmniejszej korzyści ze złą-
czenia z Polską. Jedynie przedstawiciel
socjal-demokratów stwierdził w głów-
nym wywodzie, że dopóty o poprawie
stosunków gospodarczych w Gdańsku
nie może być mowy, dopóty obecny Se-
nat w Gdańsku, nieposiadający nigdzie
zaufania i skompromitowany, pozostanie
u steru.

Zjazd nauczycieli szkół powszechnych.

Warszawa. 10 października. Dziś o
godz. 10 przedpołudniem rozpoczęły
się obrady 6-go Zjazdu nauczycielstwa
szkół powszechnych przy udziale 700
delegatów, reprezentujących 1141 o-
gólnisk, rozsiadanych po całej Polsce, w
których zorganizowanych jest 35.000
nauczycieli szkół powszechnych. Na
zjazd przybyli marszałek Rafał, wice-
marszałek Wodźniński, senator Baliński
dyrektor departamentu szkół powsze-
chnych Żłobinski oraz liczni przedsta-
wicieli instytucji społecznych, kultu-
ralnych, wizytatorów i inspektorów
szkół itd. Zjazd zajął prezes Związ-
ku sen. St. Nowak. Z kolei zgroma-

dzenie uchwalono trzy rezolucje ku
czci Słowackiego z okazji 75-tej rocz-
nicy Jego skonu, dalej z powodu bli-
skiego terminu sprowadzenia zwłok
Henryka Sienkiewicza, a w końcu wy-
rażającą cześć Stefanowi Żeromskie-
mu z okazji 60 rocznicy Jego urodzin.
Po wybraniu kilku komisji obrady od-
roczono do popołudnia. Po wysłucha-
niu referatu delegata z Wilna prezes
Nowak referował sprawę podporządko-
wania władz szkolnych władzom ad-
ministracyjnym. W końcu wiceprezes
Związku p. Zygmunt Nowicki refero-
wał sprawę redukcji nauczycielstwa
szkół powszechnych. (PAT.)

**BOLSZEWICY OBRONCAMI PRA-
WOSŁAWIA W POLSCE.**

Moskwa. 10 października. „Izwestia”
zamieszcza korespondencję z Warsza-
wy pełną insynuacji o rzekomych prze-
śladowaniach mniejszości, samowoli ad-
ministracyjnej itp. Oryginalne w szcze-
gółności wrażenie sprawia gorąca obro-
na prawosławia w Polsce w artykule
drukowanym w bolszewickiej gazecie.
Jak zawsze artykuł kończy się wyra-
żeniem nadziei, że masowe powstania
chłopskie doprowadzą do zwycięstwa
nad burżuazją. (AW.)

NOWY POSEŁ SOWIECKI.

Warszawa. 10 października. Dzienni-
ki podają krótki życiorys nowego posła
sowieckiego w Warszawie p. Woikowa.
Piotr Woikow ur. w 1888 r. W roku
1907 opuścił Rosję oskarżony o organi-
zowanie zamachu na jednego z genera-
łów. Do czasu rewolucji Woikow prze-
bywał w Szwajcarii, skąd powrócił do
Rosji po wybuchu rewolucji w t. zw.
wagonie zapłombowanym wraz z Leni-
nem. Piastował on urząd komisarza a-
prowizacji na Uralu. Był członkiem ko-
legium komisariatu dla handlu zagranic-
znego, a następnie prezesem delegacji
recwakuacyjnej mieszanej komisji pol-
sko - sowieckiej. (AW.)

**WYJAZD DELEGACJI PO ZWŁOKI
SIENKIEWICZA.**

Warszawa. 10 października. 15 bm.
wyjeżdża do Berna Szwajcarskiego de-
legacja dla sprowadzenia do kraju
zwłok Henryka Sienkiewicza. W skład
delegacji wchodzi między innymi: pp.
sen. Baliński, w charakterze prezesa
Rady miejskiej, Libicki z ramienia Kom-
itetu, red. Dobicki jako przedstawiciel
Syndykatu Dziennikarzy, oraz syn H.
Sienkiewicza. W powrotnej drodze de-
legacja zatrzyma się w Pradze, gdzie
odbędą się specjalne uroczystości. (AW.)

P. KIERNIK REDAKTOREM „PIASTA”

Warszawa. 10 października. B. min.
spraw wewn. p. Kiernik objął redakcję
tygodnika „Piaś”, organu PSL., wy-
chodzącego w Krakowie. (AW.)

**TYDZIEŃ LOTNICZY W WARSZA-
WIE.**

Warszawa. 10 października. Wczoraj
minął 5-ty dzień Tygodnia lotniczego. Z
pośród większych w tym dniu atrakcji
na specjalne wyróżnienie zasługuje defi-
lada samochodów po nlicach miasta, ja-
ko środek do spopularyzowania za-
mienzeń LOPP. Z przed lokali Związ-
ku automobilowego wyruszył o godzi-
nie 15¹⁰ korowód samochodów udekoro-
wanych żółtymi chorągwkami i żywymi
kwiatami, oraz aktualnymi afiszami pro-
pagandowymi. Korowód przedefilował
głównymi ulicami miasta wzbudzając ży-
we zainteresowanie wśród przechod-
niów i o godzinie 16 rozwiązał się na
placu saskim. (PAT.)

**RZEKOMY WICEKONSUL OSZU-
STEM.**

Warszawa. (Tel. wł.) 10 październ.
Wykryta tu została przez Urząd śled-
czy olbrzymia afra emigracyjna. Nie-
jaki Benjamin Braaf, obywatel amery-
kański, tytułujący się wicekonsulem
amerykańskim, poprowadził szereg o-
szustw na olbrzymią sumę kilkunastu
tysięcy dolarów. Posługując się pomo-
cnikami, podejmował się on wyrabiać
wizy na paszporty do Ameryki i w
ten sposób pobierał od naiwnych setki
i tysiące tytułem jakoby zaliczki.

†

Z Sieradzkich

Stanisława Peszkowska

wdowa po lekarzu

po długich i ciężkich cierpieniach, za-
śnęła w Panu dnia 10 października
1924 r. zaopatrzona św. Sakramentami
przeżywszy lat 76.Obrzęd pogrzebowy odbędzie się
w niedzielę dnia 13 października 1924
r. o go. z. 12-tej w południe z domu
żałoby przy ul. Kalczej 18 na cmen-
tarz Łyczakowski, na który Krewnych,
Przyjaciół i Znajomych zaprasza
w smutku pogrążona **Córka i Wnuki**

Do opranów polskich.

i innych obywateli polskich poszkodowanych na przedwojennym terytorium niemieckim.

Wobec tego, że w czasie najbliższym mijają okres składania wniosków o odszkodowanie w Mieszanym Trybunale Rozjemczym polsko-niemieckim w Paryżu, Związek Obrony Kresów Zachodnich wzywa wymienionych wyżej obywateli do jaknajszego zgłoszenia umotywowanych pretensyj w trybie następującym:

A. Zgłosić się winni:

a) wszyscy, b. obywatele państwa niemieckiego, którzy optowali na rzecz Polski, jeżeli ponieśli jakiegokolwiek straty ze strony: 1. władz państwowych Rzeszy niemieckiej lub jakiegokolwiek z państw związkowych Rzeszy (Prus, Bawarii, Saksonii itd.) czy organów wykonawczych tych władz, 2. niemieckich organizacji politycznych (bojówek partyjnych, organizacji wojskowych), 3. oddziałów „Grenzschutzu” i podobnych formacji.

b) wszyscy obywatele polscy (nie optanci), których mienie (prawa i udziały) na terytorium przedwojennym Niemiec poniosło szkodę przez wyjątkowe zarządzenia wojenne oraz przez tak zwane „środki wykonawcze”.

B. Pretensje zgłaszać należy w godzinach od 11—13 w biurach Związku Obrony Kresów Zachodnich, gdzie udzielane będą wyczerpujące informacje:

1. w Dyrekcji ZOKZ., Poznań, Freydy 7.
2. w biurze Okręgu Pomorskiego ZOKZ., Grudziądz, Solna 45,
3. w biurze Okręgu Śląskiego ZOKZ., Katowice, Andrzeja 6.
4. w biurze Okręgu Centralnego ZOKZ., Warszawa, Nowy Świat 21.

C. Wnioski zgłaszać należy osobiście z dołączeniem posiadanych dokumentów (w oryginale lub odpisie) ewentualnie ze wskazaniem nazwisk świadków stwierdzających poszkodowanie.

Wobec tego, że wnioski składane dawniej przez poszkodowanych stawiane były często w sposób niejednoznaczny i nie odpowiadający wymogom prawnym, zwraca się specjalną uwagę nato, że zgłoszc się powinni i zwrócić o wszystkie, którzy już przedtem podejmowali odnośne starania, lecz dotąd nie otrzymali co do nich żadnej decyzji.

Związek Obrony Kresów Zachodnich podkreśla, że optanci niemieccy wnieśli tysiące skarg do Trybunału Mieszanego i często w wyniku uzyskiwali poważne odszkodowania.

Nie można dopuścić, aby szkody polskie nie były wynagrodzone!

Zgłaszać się do rejestracji winni wszyscy zainteresowani!

Związek Obrony Kresów Zachodnich.

JANINA ŁADA WALICKA.

W słońcu.

(Ciąg dalszy.)

Jedziemy coraz wyżej i wyżej — dosiegamy licznie rozstających twierdz, umieszczonych na cyplach górskich, niemal niedostępnych i silną jakąś olbrzymią, woskową w złomy kamień.

— Podanie ludowe mówi — zwraca się do nas szofer, na chwilę zwalniasz bieg, że diabeł ongiś w wojnie z Bogiem dukał na niego swoim „kamyczkami”. I tak powstały te porozrzucane głazy i skały, które Bóg przeklął i dlatego nie mogą nic nodzić.

Twierdzą te i dziś jeszcze służą swoim celom i panują daleko nad błękitną zatoką. Przed chwilą wspinaliśmy się na sąsiedni cypl, obok którego wysoko wstał taki fort, a teraz jesteśmy już ponad nim. Jedziemy tuż przy brzo gu... na samym kraju góry... Och, a tam na dole! Całe piętko czarnych cyplów górskich na szaro-białych jak kości wielkoludów skałach! Przepaści bez dna!... Nie patrzeć, nie patrzeć w dół! Powtarzam sobie cicho ten nakaz tembardziej, że jestem mniej zbudowana zachowaniem się moich towarzy-

125)

JAK ODBUDOWANO POLSKĘ?

Część piata 1918—1919.

(Ciąg dalszy.)

Gdy skończył, jeden z delegatów wielkich mocarstw rzekł do mnie półgłosem:

— Benes leży na obie łopatkę. Jeżeli sprawa będzie dziś decydowana, otrzymacie wszystko, czego żądacie.

Po mnie zabrał głos Paderewski, który mnie poparł w nadzwyczaj pięknym przemówieniu. Niepotrzebnie tylko się zastrzegł na początku, że się nie godzi z tonem mojego przemówienia, co wolało nawet wyraz zdziwienia na twarzach słuchaczy, którym ten ton, przeciwnie, do przekonania trafił.

Wszyscy przyznawali, że tego dnia odnieśliśmy walne zwycięstwo nad Czechami. Rozumiał to i Clemenceau, i dlatego zamknął dla późniejszej pory posiedzenie, odkładając decyzję Rady Najwyższej na później. Czy był sposób wywarcia nacisku, żeby decyzja nastąpiła bez długiej zwłoki? Doprawdy, nie wiem...

Sprawa została właściwie odłożona ad acta. Warunki dla takiego rozstrzygnięcia, jakiego chciał premier francuski przewodniczący Konferencji, popsuli się. Trzeba było czekać pomyślniejszych. Znalezione je w r. 1920, kiedy Polska po wyprawie kijowskiej pokornie musiała błagać na Zachodzie o pomoc. Rozstrzygnięto sprawę w warunkach najniekorzystniejszych, jakie można było dla nas wymyśleć. Czy można było zapobiedz wprowadzeniu kwestii cieszyńskiej na porządek dzienny w owej chwili? Na to odpowiedź mogłoby dać tylko nasze ministerstwo spraw zagranicznych.

Jeszcze bardziej pouczający przebieg miała sprawa Galicji Wschodniej.

Jeżeli w pierwszej połowie wojny groziło nam niebezpieczeństwo, że, w razie zwycięstwa państw sprzymierzonych, po tę ziemię sięgnie Rosja, to od r. 1917, od rewolucji rosyjskiej i wstąpienia Ameryki w szereg państw wojujących, prawo nasze do niej zaczęło kwestionować z przeciwnego biegu, ze stanowiska liberalno-doktrynerskiego. Słabym punktem naszych przeciwników było, że Rusini byli całkiem oddani państwu centralnym i niepodobna było w obozie sprzymierzonych zaprezentować ich przedstawicieli, którzyby wystąpili z rewindykacjami „narodu ukraińskiego”.

Pracujące na ich rzecz organizacje wolnomularskie usiłowały wydobyć ich na wierzch w Ameryce, w owej Lidze Środkowo-Europejskiej, o której już mówiłem. Gdyby się to przedsięwzięcie było udało, mielibyśmy jeszcze przed końcem wojny oficjalną reprezentację ukrai-

ńską na Zachodzie, co by walkę przeciw nam w sprawie wschodniej Galicji znakomicie ułatwiło. Nasza wszakże odmowa wzięcia udziału w tej organizacji położyła całemu przedsięwzięciu rychły koniec.

Niemniej przeto robota na rzecz odzyskania Wschodniej Galicji od Polaków i w Stanach Zjednoczonych, i w Anglii, i nawet we Francji, ile że gorliwie w tym kierunku pracowali także Czesi.

Z chwilą, gdy Radę Najwyższą Konferencji opanovał Lloyd George, i gdy stanowisko doktrynerskie w tej sprawie znalazło realną podstawę w punkcie widzenia naftowym, niebezpieczeństwo ogromnie wzrosło.

Nasze stanowisko bardzo osłabiał fakt walki zbrojnej z Rusinami. Prawda, że bohaterska obrona Lwowa, prowadzona przez dłuższy czas własnymi siłami, przy neutralnym zachowaniu się rządu warszawskiego, świadczyła, że ta wschodnia Galicja nie jest znów tak zupełnie ziemią ruską, skoro miejscowi Polacy zdolni są wytrzymać walkę z Rusinami; niemniej przeto przewlekanie się tej walki nie przemawiało ostatecznie na naszą korzyść. Pozwalało ono wnioskować, że albo Rusini przedstawiają tak wielką i tak dobrze zorganizowaną siłę, że Polska, jako całość, nie może sobie z nimi poradzić; albo że dla znacznej części Polaków wynik tej walki jest obojętnym, że im na posiadaniu Wschodniej Galicji wcale nie zależy. Ostatnie, gdy mowa o ludziach stojących wówczas u władzy w Warszawie, nie było bardzo dalekiem od prawdy, jak świadczą wynurzenia na posiedzeniach Komitetu Narodowego, robione przez zastępcę delegata na Konferencję, dr. Dłuskiego, męża zaufania Naczelnika Państwa.

Nietrudno było widzieć, że losy Galicji Wschodniej zależą przede wszystkim od wyniku walki na miejscu, że praw naszych do tej ziemi będziemy mogli bronić o tyle tylko, o ile ją będziemy faktycznie posiadali, o ile będzie się znajdowała niepodzielnie w naszych rękach. Zdawałem sobie z tego sprawę od początku i to tłumaczył całe moje w tej sprawie postępowanie.

W pierwszych miesiącach Konferencji przysłała do mnie z kraju prośba, ażeby wyjednać zajęcie Galicji Wschodniej przez wojska aljanckie. Odmówiłem stanowczo zrobienia jakiegokolwiek kroku w tym względzie: byłem pewien, że gdyby taka okupacja raz nastąpiła, mylibyśmy już do tego kraju nie wrócili. Później przyjechała do mnie delegacja ze Lwowa, która prosiła, żeby przy po-

mocy mocarstw przeprowadzić rozcięcia z Rusinami. Byli to ludzie zacni, patriotyczni, którzy bołeli nad ofiarami walki, nad dziećmi ginącymi w obronie Lwowa, którzy chcieli przerwać tę tragedję. Mieli łzy w oczach, gdy ze mną mówili. I tym razem, jakkolwiek wiele mi to kosztowało, zmuszony byłem odmówić. Rozejm przeprowadzić nie byłoby trudno; ale Rusini, raz uznani w konwencji rozejmowej na zajętych przez nich obszarach, uznani przez Polskę i przez mocarstwa, znaleźliby tytuł nieproszonych nawet protektorów, że już nie dopuszczonoby do ich zlikwidowania. Sprawa Galicji Wschodniej poszłaby do rozstrzygnięcia drogą procesu między nami a nimi przed Radą Najwyższą, procesu, którego adwokat walijski nie pozwoliłby im przegrać.

— Tam dzieci giną! powiedzieli mi moi zacni rodacy.

— Mnie to tak samo, jak was, boli — odpowiedziałem. Ale niema ofiar, których nie należy ponieść, żeby się utrzymać w posiadaniu tej naszej ziemi, bez której Polska nie będzie niepodległą. Jeżeli chcemy ją posiadać, musimy własnymi siłami tę wojnę ruską zlikwidować.

Premier angielski widoki swoje opierał na niepomyślnym dla nas przebiegu tej walki.

Wreszcie Lwów dostał trochę pomocy. Początek zrobił jeden z pułków polnych, który na prośbę Paderewskiego pośpieszył do Wschodniej Galicji. Wreszcie i oficjalna armia polska wzięła w niej udział. Niektórzy politycy na Zachodzie zaczęli się niepokoić.

W owym to czasie, już po traktacie wersalskim, zaczął się przejazd armii polskiej z Francji do Polski, nie przez Gdańsk, bo temu Anglia stanowczo się oparła, ale drogą lądową, przez Niemcy. Obawiano się, żeby ta armia nie pomogła do uspokojenia Galicji Wschodniej. Wilson wymógł na Paderewskim przyrzeczenie, że nie będzie ona użyta do walki z Rusinami...

Armia ta w liczbie siedmiu dywizji, dobrze uzbrojona i zaopatrzona, stała się tak poważnym zasilkiem wojskowym dla naszego młodego państwa, że, pomimo zajęcia naszych wojsk walką na froncie bolszewickim, położenie nasze w Galicji Wschodniej zaczęło się szybko poprawiać. Z postępów naszych było widoczne, że idziemy szybko do zlikwidowania całej awantury. (C. d. n.)

Roman Dmowski.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

MIKROSKOPY

Zeiss i Reichert po najniższych cenach, ewent. na raty. 5620n
Leon Appel i Ska, Lwów, Legionów 1.

szek podróży, chorujących już na zawrót głowy, płacz, brak przytomności i inne objawy chorozy górskiej. To też z pewnym zadowoleniem wyższości mojej administruję im dobre rady i pryskam wodą na ich śliczne ufrzowania nożeczki! Nic z tego nie zostanie! Kilka smutnie zwieszających się pejsów! Wiem, że to złośliwie z mej strony, ale środek ten pomaga i Niemki są już spokojne.

Cała droga — to istne arcydzieło sztuki inżynierskiej. Robota trwała długie lata. Mniej więcej w jednej trzeciej całej drogi znajduje się dawna granica austriacko-czarnogórska, strzeżona blockhausem. Dziś blockhaus tu niema żadnego znaczenia strategicznego i służy jako koszary dla żandarmerii górskiej.

Na wysokości tysiąca metrów człowiek poprostu zatracą świadomość, że jedzie autem a wychylenemu poza poręcz auta zdaje się, iż płynie samolotem nad tą krajiną szaro-białych skał, na których nie już nie rośnie, a tylko węże i jaszczurki wygrzewają się na rozpalonych kamienicach.

Tutaj spotykamy jeszcze niemych, zdruzgotanych, niepotrzebnych świadków uporczywej strasznej wojny. To kolejki linowe, które nad przepaściami transportowały działa, żywność, amu-

nicję. Kolejka taka wisi nad przepaścią ośmiuset metrów, przechodzi następnie przez naturalny wyłom między dwiema urwistymi szczelinami, opiera się na karkołomnym garbie sąsiedniej góry i ginie gdzieś w tej gromadzie wiejącej martwej pustyni kamienniej.

Prawie wstrząsć się nie chce, że czło wiek potrafił zbudować tę wiszącą na linach drogę. W jaki sposób tego dokonał? Ile to kosztowało trudu, męki ludzkiej, krwi i ofiar... A dziś stoi to wszystko bezużyteczne, groźne w swej nicości, ponure, jak memento zmory, szalejącej tu przez lat parę a chcącej wygubić ciche, biedny, wierny a piękny naród czarnogórski.

Na najwyższym szczycie naszej drogi, po dwóch godzinach wspinania autem po karkołomnych, zawrotnych wy sokościach, przystajemy, by nacieszyć oczy szklaniem okłków i ich kamieniem gniazdem! Teraz dopiero można znać, jak potężnym i majestatycznym jest Łowczem, ponury król gór...

A na drugim jego jeszcze wyższym szczycie wznosi się mauzoleum ze złota i marmuru, namalowanych w krwawym trudzie przez Czarnogórców dla pierwsze go swego króla...

Powoli zaczynamy opuszczać się na drugą stronę kamiennego świata. Po

drodze pokazują nam mały, parterowy domek i kilka niskich zabudowań, wokół których biegnie najładniejszy chyb na świecie mały ogród. Ziemię namiesiono i karłowatymi jakimiś drzewkami zasadzono: to letnia rezydencja króla Nikity. Tu urodziła się obecna królowa włoska... Dziś zniszczone to bardzo i przeznaczone na przytułek dla posterunku górskiego.

Zjeżdżamy coraz niżej i po raz pierwszy widzimy wieś czarnogórska. Co za nędza! Jakież małe chatki, budowane z kamienia, nakryte byle czym, obok wygrzebane z pod kamienia poletka, na których dojrzewają gdzieś niegdzie rzucone kłosa owsa i bardzo marna jarzyna. Miejscami spotyka się prymitywne zagrody dla baranów i kóz.

Kręcą się jakieś postacie nawpół dzikie, witają nas jednak zdalaka uprzejmym uśmiechem. W okolicach gdzie rośnie już drzewo, obok chatki, poskładane sągi, przeznaczone na wywóz. Auto parę razy skręca, i nagle szofer, z góry wśród marmuru zieleni, wydajęcej się nam istnym rajem, wskazuje miasto.

— To Cetynia, stolica Czarnogóry!...

(C. d. n.)

Dekadencja P. P. S.

Sprawa wystąpienia p. Rzewskiego (b. prezydenta Łodzi) z PPS. zatacza coraz szersze kręgi. Wystąpiwszy z partji, zapowiedział zrazu, że — „dużo wie“, ale nie chce ruchowi socjalistycznemu szkodzić swemi rewelacjami. Wówczas łódzka organizacja PPS, wydała przeciw niemu odezwę, w której zarzucała mu, że: w partji szukał zysków materialnych, — że nie należał do organizacji „bojowej“ (w PPS. uchodzi to za zaszczepę!). W odpowiedzi na to ogłosił p. Rzewski pismo, w którym już bez pruderji ujawnia bagno socjalistycznej demoralizacji, ustalając pewne fakty z jej niedawnej przeszłości.

Żali się na „nowych ludzi“ z partji, nieznanych przedtem z roboty socjalistycznej, którzy przybyli do Łodzi, by „na robotnikach PPS. żerować bezkarnie“.

„I widzieliśmy w Łodzi „przy pracy“ niektórych ludzi „socjalistycznych“, jak urządzali orgie w knajpach i bili dorożkarzy po twarzach... Niejeden z partyjników sarkał na to i kłął w żywe kamienie lecz bał się otwarcie wystąpić przeciw demoralizatorom, wiedząc, że są to ludzie zdolni do wszystkiego!“

Stwierdziwszy, że dotąd „sprawki pepesowców“ pokrywał milczeniem z rozkazu“ (!), zrywa z niem teraz i oskarża PPS. o następujące nadużycia:

1. Oskarżam CKW. i miejscowy O. K. R., że zapomocą niewłaściwych środków chce stłumić w PPS. głosy protestów i krytyki.

2. Oskarżam CKW. i łódzki OKR., że dotychczas pokrywa milczeniem i toleruje przewrót jednego z wybitnych członków Rady naczelnej.

3. Oskarżam CKW. o zatuszowanie nadużyć pierwszego objazdowicza PPS. w Ameryce, Mazurkiewicza, który zdefraudował kilka tysięcy dolarów, odebranych od robotników amerykańskich dla rodzin w Polsce.

4. Oskarżam władze kierownicze instytucji pepesowskiej „Banku Ludowego“ o lekkomyślne szafowanie groszem publicznym; o to, że bezkarnie pozwoliły na roztrwonienie na spekulacjach giełdowych kilkunastu tysięcy dolarów, wyżebranych od robotn. w Ameryce.

5. Oskarżam CKW. o organizowanie za pośrednictwem wybitnych swoich członków konspiracji w organizacji. Aczkolwiek zostało to na przewodzie sądu partyjnego udowodnione, to jednak organizator konspiracji należy nadal do Rady naczelnej.

6. Oskarżam towarzyszy obszarników Demideckiego i Klemensiewicza, że pomimo posiadanych dóbr, nie przywiązują do swoich majątków sierót z Robotniczego Wydziału Opieki nad dziećmi robotniczymi.

Wreszcie oświadczają, że nie otrzymawszy dotąd na powyższe sprawy odpowiedzi od CKW., ani od sądu partyjnego, o co od dwóch (!) lat zabiega, — postępowanie władz PPS. „oddaje pod sąd uczciwego człowieka i obywatela“.

W ten sposób przedstawia stosunki w PPS. jeden z jej najwybitniejszych działaczy. Rzuca oskarżenie najcięższe, jakie można organizacji robotniczej postawić: — marnotrawstwo krwawo zapracowanego przez robotników grosza na orgie po restauracjach, — kradzieże, — kłyny z mas robotniczych.

Z ruchu wydawniczego.

* „Świat Kobiety - Record“ numer 10-ty zawiera: „Z krainy mody“ (o futrach), dok. noweli „Tajemnica latarni morskiej“, „Kokiteria światła“ (oryg. korespondencja z Paryża), „Czy Maria Leszczyńska była dobrą Polką?“, Początek noweli Coopera „W rocznicę ślubu“, „O strojach ludowych jugosłowiańskich“. Artykuły z dziedziny higieny, mnóstwo praktycznych przepisów gospodarskich i wspaniałe dzieła żurnalowe, zawierający 77 modeli kostiumów, sukien, płaszczy itd. W numerze tym czytamy zapowiedź, że następny numer „Świata Kobiety“ ukaże się już 20-go października, a zawierać będzie barwne oryg. modele paryskie, 16 wzorów robót ręcznych, początek kursu zycia, kurs batikowania, kurs stosowania Hemmy, korespondencje teatralne, nowe itd.

TAJFUNI (S. Kuruliszewi)

Ojczyzna moja...

Zadrżało niebo. Wieczna tajemnica
Cicho otwiera się u wrót przestworza;
Westchnęła do poranku gwiazda bladolika,
Biegający świat całuje purpurowa zorza.
Wietrzyk senny przyleciał i świsnął nad krzewem
I powiedział ziemi czemu niebo gorze;
I hen, daleko uniósł, i uspił powiewem
Niepojęte przez ludzi, pieśni moich morze.
Zadrżała struna życia u samotnej liry,
Rozszumiała się cicha opowieść poranku;
Fałd srebra zalała przestrzeń nocne kiry,
Znika mrok, wiatr ucieka w mgieł perłowym wianku.
Ale ojczyzna moja ciągle śpi w niewoli. —
I w letargu łańcuchów, śni mary wciąż cięsze;
Ludność niewolna jęczy, i gaśnie powoli,
A krzyż wolności zgięty, przykleka na wicherze.
Ojczyzna, matka moja! Tyś wojnym żywołem
W ogniu walki uchronisz ducha jasny blask;
Zabłyśniesz jutrznią w górach i lotu sokołem
Powstaniesz znów, by ujrzeć zmartwychwstania
[brask!...

Ale mój czas nadejdzie, niech jękiem przekleństwa
Woła was, wzywa pomsty, groźny chór;
Niech świat wie, że głos walki i siła męczeństwa
Cierpieniem się ożywią, — czeka jutrzni gór!...

Stan obecny na Wołyniu.

Rozmowa z nowym wojewodą wołyńskim.

Opinia publiczna całej Polski zajmuje się wiele w ostatnich miesiącach stosunkami panującymi na naszych ziemiach wschodnich. Ostatnia zwłaszcza historia pod Łunińcem do żywego poruszyła umysły.

W ocenie stosunków kresowych zaczyna się w niektórych umysłach wytworzać nawet daleko idący pesymizm i zaniepokojenie. Rząd nasz dążąc do sanacji stosunków, zmienił wojewodów, potwierdzając ich odpowiedzialne funkcje wojskowym. Społeczeństwo polskie z wielkiem zainteresowaniem oczekuje rezultatów tych posunięć rządu.

Dnia 5 bm. znalazłem się w Łucku, stolicy Wołynia, na uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod gmach szkoły i bursy Polskiej Macierzy Szkolnej. Przy tej sposobności zetknąłem się z obecnym wojewodą wołyńskim — generałem broni — Olszewskim, który na moją prośbę udzielił mi szeregu informacji z upoważnieniem podania ich do wiadomości publicznej.

Uważałem, iż opinia publiczna powinna usłyszeć zdanie nowego wojewody przedewszystkiem o stanie bezpieczeństwa publicznego, a to z uwagi na kilka napadów bandyckich, które na Wołyniu miały miejsce w ostatnich miesiącach.

Zapytałem o policję.

P. generał Olszewski stwierdził, że nastrój policji w chwili obejmowania przez niego władzy był nieszczerólny. Wogóle policji jest za mało. Na odcinku 300 km. granicy na Wołyniu pełnią służbę 1000 policjantów, a zatem na 1 km. wypada zaledwie trzech. W dodatku zapowiedź utworzenia korpusu straży pogranicznej wytworzyła wśród policjantów szkodliwy nastrój z powodu obawy, że zostaną zwolnieni po utworzeniu korpusu. W takim nastroju nie mogło być mowy o należytem pełnieniu służby.

W celu usunięcia tego stanu, p. generał po porozumieniu się ministrem spr. wewnętrznych wydał rozkaz do policji, w którym prócz żądania sumiennego pełnienia służby, zapowiedział ścisłą kontrolę, oraz podał policji do wiadomości, że jest poinformowany, iż nie grozi policjantom zwolnienie, przeciwnie poinformowany jest, iż po 1-szym styczniu 1925 r. część ich pójdzie do służby w kraju, część — zawodowi podoficerowie — po przeszkoleniu wejdzie do korpusu pogranicznego, a tylko ci, którzy teraz nie będą pełnić swych obowiązków należycie, będą zwolnieni ewentualnie oddani pod sąd.

Rozkaz ten wniósł uspokojenie. Nagość stwierdzenia generała, iż policja ma ciężkie warunki. Policjanci pełnią obowiązki na 2 zmiany po 12 godzin na do-

bę, z tem że drugie 12 godzin są w pogotowiu. Korpus pograniczny ma być sformowany w najbliższym czasie. Wołyń otrzyma jedną brygadę.

Generał zaznaczył, że granica nie może być tak zabezpieczona, by w nocy nie mógł się przekraść pojedynczy czło-wiek. Jest zdania, że w obecnej chwili ochronę poszczególnych osiedli ludzkich zabezpieczyć należy organizacją samobrony obywatelskiej. Starostowie wołyńscy otrzymali już upoważnienie wydawania broni palnej obywatelom pewnym pod względem lojalności państwowej. W tej chwili wojsko obsadziło punkty najbardziej zagrożone, po wsiach zarządzono strażę wiejską i kontrolę dowodów osobistych. P. wojewoda liczy, że ta zorganizowana samoobrona obywateli — pod kierunkiem i kontrolą policji — przyczyni się do całkowitego zapewnienia bezpieczeństwa publicznego.

W dalszej rozmowie ze mną podkreślił p. wojewoda szkodliwość dla Polski działalność niektórych posłów z t. zw. szesnastki i wyraził zdziwienie, że Sejm nie pociąga tych posłów do odpowiedzialności.

Sądzę, że opinia ta wojewody wołyńskiego powinna być wzięta pod uwagę przez Komisję nietykalności poselskiej w Sejmie.

Poruszyłem w rozmowie położenie funkcjonariuszy państwowych na Wołyniu. P. wojewoda potwierdził, iż warunki, w jakich pracują wszyscy urzędnicy są wprost opłakane.

Przedewszystkiem brak mieszkań. Rodziny złożone z 6 osób mieszczą się w jednym pokoju. Często urzędnicy mieszkają kątem. (Ja osobiście stwierdziłem w Równem, iż kurator okręgu szkolnego mieszka w jednym pokoju z wizytatorem szkół). Prócz żywności wszystkie artykuły są tutaj droższe niż wewnątrz kraju. Praca biurowa nie jest ograniczona godzinami urzędowymi, urzędnicy pracują po kilkanaście godzin dziennie. Warunków dla kulturalnego życia towarzyskiego niema żadnych.

Zachodzi nagła konieczność wydatnego polepszenia uposażenia funkcjonariuszy państwowych na kresach. Na granicy wybudowano zaledwie kilka strażnic policyjnych, a potrzeba ich setki. Budowa domów urzędniczych idzie powoli; w Łucku buduje się 5 domów, w których znajdzie pomieszczenie zaledwie kilka rodzin urzędniczych.

P. wojewoda stwierdza, iż prasa często wyolbrzymia fakty. I tak jeden z dzienników stołecznych, a za nim nawet „Polska Zbrojna“ podała zupełnie nieścisłe wiadomości o ostatnim napadzie bandytów na stację Mohylany. Podano

mianowicie, że banda zdemolowała bombami budynek stacyjny, niszczyła urządzenia telegraficzne i telefoniczne i zraniła 15 ludzi. Faktycznie było inaczej. Kilku napadających bandytów odpędzono, granaty rzucone do stacji nie eksplodowały, a te, które padły opodał, eksplodowały powodując tylko wy-bicie 15 szyb. P. wojewoda uważa słusznie, iż tego rodzaju informacje prasy są na rękę bolszewikom. Należy zorganizować informowanie ściśle prasy: dotychczas niema agencji Pata ani w Łucku ani w Równem.

Na zakończenie rozmowy wyraził p. wojewoda swój pogląd na żądania miejscowego społeczeństwa polskiego. Zdaniem jego każdy Polak na kresach powinien promieniować swą polskością i przyciągać do siebie tolerancją i życzliwym stosunkiem ludność niepolską. W szczególności ziemiaństwo polskie winno brać czynny udział w życiu społecznym i samorządowym i starać się usuwać istniejące dotychczas przegrody stanowe.

Ze swej strony zapewnia p. wojewoda jaknajusilniejsze poparcie wszelkim wysiłkom społecznym na polu oświatowym, kulturalnym i gospodarczym.

Podziękowałem p. wojewodzie za jego uprzejmość i opuściłem gmach wojewódzki z dodatkiem wrażeniem. Generał ma wszelkie warunki osobiste na to, by być dobrym wojewodą, by podnieść wysoko autorytet Rzpłtej mieszkańców kraju. Społeczeństwo polskie wszelkich odcieni pragnie w nim widzieć pacyfikatora kraju.

Jan Kornecki, poseł na Sejm.

Do rzemieślników całej Polski.

Nadchodzi „Tydzień Lotniczy“, podczas którego cały naród będzie składał ofiary na wzmożenie siły obronnej Polski w dziedzinie lotnictwa. Wiemy, że ono jest jaką decydującą rolę odegra w przyszłej wojnie, która rozgrywać się będzie w powietrzu. Wszy-stkie państwa świata gorączkowo pracują nad stworzeniem kadry lotniczych, armii napowietrznej. Sąsiedzi nasi i zaciekli wrogowie — Niemcy i Rosja — po cichu budują tysiące samolotów, które w pewnej chwili zaturkoczą nad Polską, zasypując ją pociskami i gazami trującymi.

„Tydzień lotniczy“ ma być tygodniem, w którym akcja społeczeństwa połączy się z akcją rządu dla uświadomienia całego narodu o grożącym niebezpieczeństwie, w którym każdy musi dorzucić swój grosz na wspomoczenie polskiego lotnictwa. Musi, bo tem broni siebie i swój dom przed grozą na-jazdu nieprzyjacielskiego.

„Rzemieślnicy! Nasze cechy strażowały kiedyś przy murach i basztach miast polskich, byliśmy zawsze nieo-statni, gdy Ojczyzna stawiała w obliczu niebezpieczeństwa. I teraz nas nie zabraknie.“

Rzemieślnicy! Połączmy nasze ofiary, niechaj każdy z nas da jeden złoty, niechaj da ile może, a złożymy wielkie sumy, które pozwolą zbudować i ofiarować Polsce samoloty. Z dumą będziemy patrzyli na szybującego w powietrzu stalowego ptaka, na którego skrzydłach odczytamy nazwę: „Rzemieślnik“.

Cechy, Towarzystwa rzemieślnicze i poszczególni koledzy, którzy wezmą do serca powyższy projekt, raczą nad syłać zebrane ofiary pod adresem: „Redakcja „Gazety Rzemieślniczej“, ul. Miodowa 14, Warszawa, lub przekazywać je przez P. K. O. Nr. 1297 dla tejże redakcji. Na przekazach prosimy umieszczać adnotację: „Na samolot rzemieślniczy“. Szczegółowy wykaz ofiar będzie drukowany w „Gazecie Rzemieślniczej“.

Centralne Towarzystwo Rzemieślnicze w Państwie Polskiem, Związek Rzemieślników Chrześcijan w Warszawie.

Przed poświęceniem kościoła na Zniesieniu.

Przeszłość Zniesienia złączona jest ściśle z przeszłością Lwowa. Cały szereg historyków naszego grodu Wagilewicz, Szaraniewicz, Widman, Rasp powtarzał, porzuconą już dzisiaj, hipotezę, że pierwotny Lwów założony w połowie XII. wieku przez Daniela Romanowicza dla syna Lwa leżał w miejscu, gdzie dziś wieś Zniesienie. Było to miejsce około dzisiejszej cerkwi, gdzie dotąd pod górą zamkową jest większa grupa zagród o charakterze wiejskim. Obecna osada zwana Zniesieniem pochodząca się u żółkiewskiej rogatki jest tworem nowym. Dawne Zniesienie koło cerkwi stanowi dzisiaj tylko znikomą część osady. Natomiast wzdłuż drogi od rogatki żółkiewskiej do Zboisk powstała cała gęsto zabudowana dzielnica handlowa opanowana niestety przez żydostwo, a na polach pomiędzy tą drogą a dawnym Zniesieniem zwanym dzisiaj „starem” rozbudowało się „nowe” zwane także kolonią, zamieszkałe przeważnie przez ludność narodowości polskiej.

Tam przed wojną nabyli OO. Redemptoryści na Mościsk piękny plac pod budowę kościoła i klasztoru, a gdy od zamiaru osiedlenia się w Zniesieniu odstąpili, plac odkupił w r. 1921, śp. ks. Arcybiskup Bilczewski dla przyszłego kościółka i probostwa.

Zmarły Arcypasterz, który rozsiadł po dyceczu swojej setki kościółków, szczególnie uwagę zwracał na Lwów i jego otoczenie. Oprócz wspaniałej świątyni na grodeckim pragnął na stryjskim u zbiegu ulic św. Zofii, Dwernickiego i Racławickiej osadzić tych samych OO. Redemptorystów, a gdy do tego nie doszło, wydobyl z zapomnienia kościółek św. Zofii i utworzył przy nim ekspozyturę powierzoną Księżom Misjonarzom. Na peryferiach miasta urworzył posterunki kapłańskie w Zamarstynowie, Kleparowie, Lewandówce. W dalszym otoczeniu Lwowa powstały stacje duszpasterskie, w Barszczowicach, Sicho wie, Żydaticzach, Brzechowicach.

Gdy w Zniesieniu po nabyciu placu zamyślano o budowie kościoła, był to czas gwałtownej dewaluacji naszej marki, kiedy nie można było obliczyć jakiegokolwiek kosztorysu zamierzonej budowy. Aby nie zwlekać zamierzono wznieść tymczasowy barak podobny temu, który w Zamarstynowie przetrwał lat dwadzieścia. Przy życzliwym poparciu p. prezesa Barwicza i pomocy p. nadinspektora Hulczera nabyto od zarządu kolei barak stojący od czasu wojny przy stacji Podzamcze. Z uzyskanego z rozbiórki drzewa i przy pomocy ofiar z materiałów od Zarządu dóbr Brody wybudowano obszerny kościółek drewniany z wieżyczką, wewnątrz otynkowany, odbiegający daleko od zamierzonego pierwotnego baraku. Oprócz państwa Brody pospieszili z hojnymi ofiarami Kurja Metropolitańska, zawsze ofiarny p. Stanisław hr. Badeni, p. Stefan Baczewski, Zarząd główny Towarzystwa Szkoły Ludowej, sekcja wschodnia i kilku zacnych obywateli III. dzielnicy. Ochotni Polacy w Zniesieniu przeważnie niezasobni składali grosz z radością oczekiwaniem. W ostatnich dniach Prezydium miasta przyrzekło znaczną subwencję.

Zniesienie łączy się bezpośrednio z miastem i fabryczną jego częścią, dzielnicą III, liczy około 2000 polskiej ludności na przeszło 5000 mieszkańców, ma 7 klasową szkołę powszechną o 16 siałach nauczycielskich. Wobec tego wybudowanie kościółka należy powitać z wielką radością i nadzieją, że w najbliższej przyszłości powstanie tam osobna parafia.

Poświęcenia dokona w niedzielę dnia 12 października o godzinie 10 przedpołudniem dr. ks. Arcybiskup Twardowski.

FUTRA wszelkiego rodzaju z pierwszego źródła
5394 poleca **BACZES i GRÜSS**
Lwów, (Dependance Bristol). Legionów 19.

Listy z Ameryki.

X.

Sokolstwo polskie w Ameryce upada. — Wielka defraudacja. — Burzliwy zjazd w Brooklynie. — Zamach na polskość Sokolstwa. — Delegacja z Polski i Konsulowie na znak protestu schodzą z estrady. — Dr. Starzyński ratuje sytuację i Sokolstwo uratowane dla Pol ski.

Chicago, 18. września.

Sokolstwo nasze na ostatnim zjeździe w Brooklynie cudem prawie zatrzymało się nad brzegiem przepaści! Nurtujący cały wychodźstwo prąd w Polsce wyraźnie wrogie także w jego szeregach, w duszach mniej hartowanych poczynił spustoszenia wprost straszne.

Co za powód?... Gdzie przyczyna tego wszystkiego?...

Pisałem już, że na Sejmie Związku Narodowego Polskiego w Filadelfii było kilkudziesięciu delegatów, którzy po wróceniu z Polski, straciwszy tam wszystko oszczędności całego życia i większą część takich, którzy ponieśli dotkliwe straty przy zamianie dolarów na marki. Na Zjeździe Sokolów była jeszcze inna kategoria dość liczna: Byli tacy, którzy wyszedłszy cało z ognia bitew na polach Francji, przeszli potem całą bohaterską kampanję w obronie Lwowa, a później jeszcze, jako wótni ochotnicy w obronie przed bolszewickim załosem Warszawy. I w nagrodę za to, po przetrzymaniu miesiącami w oślakanych obozach koncetracyjnych, odesłano ich do Ameryki, zdemoralizowanych, obdartych...

Powrócili z goryczą w sercu. Nie szczęście chciało, że wielu z nich zerwało się w Polsce z ludźmi, którzy kpiłi sobie i szydzili z uczuć patriotycznych, które kazali im rzucić dom, rodzinę, stanowiska, niosąc w ofierze młode życie za wolność kraju, którego często wcale nie znali, bo rodzili się i wychowali za morzem.

Pamięć chwil wielkich uniesień, tryumfów, poświęcenia, śmierci druhów sentecznych na polu chwale, cierpień całego narodu w powojennym chaosie, zatarła się w zupełności, a pozostało poczucie krzywdy osobistej, pod wrażeniem której łatwiejszy już znalazło dostęp do duszy zwątpienie i rozpacz żartek, każde oszczerstwo.

W tych warunkach nie można się dziwić, że Związek Sokolów Polskich w Ameryce, jeszcze w roku 1919 liczący przeszło 30.000 członków, który na boisko sokole ostatniego Złotu Walnego potrafił wysłać przeszło 5.000 ćwiczących, który Armii Polskiej we Francji dał przeszło 5.000 najlepszych swoich druhów, na ostatnim przeglądzie sił swoich w Brooklynie, liczył nie całe 10.000 członków, a na boisku złotowym wystąpiło zaledwie 200 starszych Sokolów... A w Wydziale Związku zapamowała zaraza moralna... błoto! Po wielkim wodzu Starzyńskim, Płutnickim, defraudacja funduszy sokolich, wysokości której dokładne nie określono, a dochodzącej, jak przypuszcza następca Płutnickiego w urzędzie Abczyński nawet do 12 tysięcy dolarów... I co najboleśniej, zupełnie bezkarnie tolerowanie defraudantów aż do dni Zjazdu, zaledwie tylko suspendowanych w urzędowaniu...

Jeszcze na Zjeździe upierał się prezes Abczyński i jako warunek przyjęcia ponownie kandydatury postawił zadanie, by go uwolniono od obowiązku oddania sprawy defraudacji do sądu... Ale to właśnie było ostatnią kropką, która przepelniła czarę zła i do uparcie tania przywiodła dostateczną większość delegatów Zjazdu tak, że w chwili, gdy stary wodz Sokolstwa, prezes honorowy Związku Starzyński oświadczył, że nominację przyjmuje, było ich dosyć, aby kandydaturę tę poprzeć i przeprowadzić.

Pozostała bowiem ta tylko ostatnia deska ratowania Sokolstwa: Postawienie na jego czele człowieka, który je przy odpowiedniej pomocy z bagna wyprowadzić potrafi. Jednego tylko takiego ma Sokolstwo, a jest nim dr. Starzyński, który przewodniczył mu, gdy do wielkiego czynu się sposobilo, twórca jego potęgi i chwale, uczestnik jego prac, walk i poświęcenia, który jednak jak wielu innych, złamany walką z przeciwnościami, z rozpaczą patrzył na to, co się dzieje z jego ukochanym Sokolstwem stracił wszelką wiarę w to, by się dało je uratować i na wszelkie namowy i prośby, by na nowo twarzą dłoń ujął ster jego skołatanego nawy, odpowiadał odmownie.

Po wygłoszeniu programowego przemówienia w dzień otwarcia Zjazdu, w którym zakładał delegatów do dochowania wiary Polsce i przykazaniem Sokolego Zakonu, odjechał do Pittsburga, nie chcąc poprostu potrzeć na tę hańbę, jaką jego zdaniem nieodwołalnie okryć się musi...

I nie mylił się w przeczuściach swoich i sądzie.

Przygotowany przez Abczyńskiego projekt nowej konstytucji, zmieniał kardynalnie Zakon Sokoli, przednia straż narodową polską na wychodźstwo, w związek klubów sportowych amerykańskich, a gniazda sokole w szkoły, w których planowało się prowadzenie nauk ułatwiających składanie egzaminów kandydatom na obywateli amerykańskich.

Dokładnie obmyślane pociągnięcia złożyły się na to, że cały plan Abczyńskiego przekreślenia wszystkich zasad sokolego Zakonu i skierowania go w całości na szeroki a wygodny gościniec amerykański, przyjęty został w tempie niezwykle szybkim, jednogłośnie, bez dyskusji i opozycji.

Nie było wtedy na sali żadnego z wybitniejszych i w całej pełni uświadomionych delegatów. Pracowali w komisjach. Nową konstytucję przyjęła Izba w składzie o połowę mniej szonym. Abczyński umyślnie tak tem pokierował. Ale omylił się, jeżeli sądził, że wszystko już załatwione.

W ostatnim dniu Zjazdu, Komisja Rozwoju szeroko motywując tę sprawę, zażądała zmiany zasadniczych paragrafów konstytucji i przyznania pełnych praw obywatelom Rzeczypospolitej Polskiej.

Wywiązała się długa i namiętna dyskusja.

Zabiera głos delegat Sokolstwa z Polski, druh Listawicz, wiceprezes Warszawskiego Okręgu i z goryczą mówi o tem, na co już trzeci tydzień patrzy i słucha na naszych Sejmach. Polki w Willesbarre najwięcej jeszcze okazały patriotyzmu polskiego. W Filadelfii pełne prawa przyznano nawet obywatelom Kanady, a odmówiono ich obywatelom Rzeczypospolitej Polskiej...

Wie i rozumie, że jest to koniecznością, do której tego typu organizacje zastosować się muszą, ale na miłość Boską nie organizacja sokola! Sokolstwo zawsze buntowało się przeciwko każdej myśli kłopotliwej prawa przyrodzone polskości. Sokolstwo umiało żyć i rozwijać się i wykonywać przykazania swojego Zakonu pod największym niebezpieczeństwem, wobec wszelkim koniecznościom... Zachowując przynajmniej tę jedyną, tak przecież Polsce zasłużoną organizację waszą w czystości i wierności dawnym idealom...

Druh Świątkiewicz, którego Abczyński sprowadził z Polski naby dla pro-

wadzenia kursu instruktorskiego, a dał mu „całkiem inną robotę” czuje się tem wszystkim oburzony i obrażony do tego stopnia, że rzekł się głosu.

Ale na nic się zdały przemówienia serdeczne i gorące Sokolów starego autoramentu i gości z Polski.

Maszyna wykazała niezwykłą swą siłę: Za podtrzymaniem dawnej uchwały padło głosów 80, przeciw 59...

Zgłoszeni i oburzeni delegaci Sokolstwa z Polski i obaj Konsulowie protestacyjnie zeszli z estrady.

Abczyński znów tryumfował!

Była godzina 12 w południe, czas wyznaczony na bankiet na pokładzie „Estonji”.

Z rozradowanem sercem zaprosił delegatów na czekające już autobusy.

Ale w tej właśnie chwili przyjechał z Pittsburga wzywany alarmującym telegramami Starzyński i kiedy jedni bankietowali, stara wypróbowana gwandja układała plany ponownego ataku.

Po powrocie z bankietu triumfatorzy zastoczeni zostali oświadczeniem reprezentacji Okręgu Pierwszego, nowojorskiego, że jeżeli uchwała pozbawiająca praw obywateli Rzeczypospolitej Polskiej nie zostanie zniesioną, okręg ich występuje ze Związku.

Zirytowani zwolennicy Abczyńskiego broniąc się zaciekłe nie panują nad sobą, demaskują się. Padają słowa obraźliwe, publiczne na sali, nie jak dawniej po kątach tylko, pod adresem Polski i delegacji Sokolstwa z Ojczyzny. Korzystają z tego wierni starym hasłom Sokoli. Druh Detner, kierownik Wydziału Prawnego w Konsulacie nowojorskim, stwierdza, że w ustawodawstwie amerykańskim nie ma prawa, któreby zmuszało organizacje polskie do tego, by ich urzędnicy byli obywatelami Stanów Zjednoczonych... To fałsz! — woła. — Wprowadzają was w błąd!

Wygłasza pióro mowę Starzyński. Mówi jako obywatel amerykański, ale protestuje przeciw pozbawianiu praw obywateli Rzeczypospolitej w Sokolstwie.

Przy ponownym głosowaniu za rekonstytucją padło 95 głosów, przeciw 37. Większość przewyższająca potrzebną do obalenia uchwały dwie trzecie głosów.

Po raz ostatni wykonał Abczyński siłę stworzonej przez siebie maszyny, kiedy na jego żądanie, którem utwierdzał przyjęcie urzędu prezesa, zniesiono 87 głosami przeciw 37 uchwałę polecającą przyszłemu prezesowi Wydziału wytoczenie procesu defraudantom.

I... na tej uchwale się przewrócił. — Potrzebna do tego większość delegatów zrozumiała, że takie stanowisko jest bezwzględnie sprzeczne z etyką sokolą, że nie można pozwolić, aby defraudanci w dalszym ciągu drwali sobie w oczy z Sokolów, szydąc z rzucającymi drwinami: „co nam zrobicie!” — sianie zgłoszenie w szeregach i tak już zdemoralizowanej młodzieży, która zachęcona bezkarnością i nie widząc ręki karzącej, coraz niżej staczać się będzie...

Ponieważ walka toczyła się przez 3 godziny między obydwioma kandydatami na... „nie przyjmowanie nominacji”, w czasie której odbyło się generalne przepranie brudów poprzednich Wydziałów, Starzyński w momencie psychologicznym nominację przyjął, uprzedzając Abczyńskiego, który z kurtuazją oświadczył, że mu z meżem tak Polsce i Sokolstwu zasłużonym na balot iść nie wypada.

Ale jaką siłę miał do końca i w jak wielkim niebezpieczeństwie polskość nie tylko wychodźstwa, ale przed niej jego straży — Sokolstwa, dowodzi fakt, że za wnioskiem aby Starzyńskiego, wobec oświadczenia jego przeciwnika, obrać przez aklamację, głosowało tylko 87 delegatów, przeciw 83...

Przypomnieć jeszcze muszę, że moje oskarżenie, zarzucające Abczyńskiemu zdradę zasad Sokolego Zakonu i protest przeciwko jego nominacji, znany obecnie całej Polonii z prasy, nie był na plenarnej sesji czytany. Maszyna skreśliła mu kark w Komisji.

(C. d. n.).

Stanisław Osada.

Czas wyrównać
prenumeratę!

Wiadomości bieżące.

Lwów, 11 października.

TEATR WIELKI.

Sobota, 11 bm., o g. 3 popoł. „Kiliński”, (przedstawienie dla młodzieży szkolnej). — O g. 7.30 „Komisarz sowiecki”.

Niedziela, 12 bm., o g. 3 popoł. „Kiliński”, (przedstawienie popularne). — O g. 7.30 „Prorok”.

Poniedziałek, 13 bm., o g. 7.30 „Komisarz sowiecki”.

Wtorek, 14 bm., o g. 7.30 „Prorok”.

Środa, 15 bm., o g. 7.30 „Komisarz sowiecki”.

TEATR MAŁY.

Sobota, 11 bm., o g. 7.30 „Jutro pogoda”. Niedziela, 12 bm., o g. 7.30 „Świderek”. Poniedziałek, 13 bm., „Profesor Klenow”, (po raz ostatni).

Wtorek, 14 bm., „Podatek majątkowy”, farsa w 3 akt. Siedleckiego, (premiera).

Środa, 15 bm., o g. 7.30 „Podatek majątkowy”.

TEATR NOWOŚCI.

Sobota, 11 bm., o g. 7.30 „Pajacyk”. Niedziela, 12 bm., o g. 7.30 „Pajacyk”. Poniedziałek, 13 bm., o g. 7.30 „Żółty kaftan”.

Wtorek, 14 bm., o g. 7.30 „Pajacyk”. Środa, 15 bm., o g. 7.30 „Pajacyk”.

Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych (gmach Muzeum Przemysłowego). Ogólna „Wystawa Jesienna” artystów malarzy oraz wystawy indywidualne prof. Pawła Gajewskiego i prof. Adama Bunscha.

Do P. T. Prenumeratorów!

Z dniem 15 października wstrzymamy wysyłkę dziennika tym wszystkim P. T. prenumeratom, którzy do 15. b. m. nie odnowią prenumeraty za październik i nie wyrównają wszystkich zaległości.

— Kredytów wekslowych udziela polskim kupcom i rekordziom oraz przyjmuje najwyższe oprocentowane wkłady oszczędnościowe — Małopolski Bank Kupiecki, Lwów, Hetmańska 8, Tel. 8-64.

— Podatek majątkowy. Teatr Mały po kilku ostatnich poważnych sztukach wprowadza na scenę we wtorek tę arcywesołą farsę znakomitego pisarza, która aktualnością tematu, komizmami sytuacjami i świetnymi postaciami zdobyła sobie wszędzie ogromny sukces. To też istotnie „Podatek majątkowy” zdolny jest rozśmieszyć nawet nalogowego melancholika, tyle w nim jest werwy komizmu i beztroskiej wesołości. Reżyseruje go K. Okornicki, wybitniejszy sobie idealna obsada, gdyż grają takie znakomite sily, jak pp. Trapszo, Czajkowska, Kwiatkiewiczowa, Rowińska, dalej Niemczyz, Skrzydłowska, Orzechowski, Okornicki, Nawrocki, Zbrojewski i inni. Wtorkowa premiera w Teatrze Małym zapowiada się więc jako wieczór humoru i bezustannego śmiechu, którego obecnie tak wszystkim potrzeba.

— Na popularne przedstawienie „Kilińskiego” w niedzielę popołudniu ustanowiono specjalnie niskie ceny, by wszystkim dać możność ujrzenia tej pięknej, barwnej i z przepychem wystawionej sztuki, której bohaterem jest szewc-patriota i ludność Warszawy. Bilety wstępu sprzedają tylko kasy teatralne.

— Premierowy abonament. Przed wojną we wszystkich teatrach istniał abonament premierowy, z którego wiele osób korzystało. Dyrekcja teatrów lwowskich postanowiła przywrócić ten abonament premierowy specjalnie dla miłośników teatru, których zawsze najwięcej gromadziło się na pierwszych przedstawieniach. Z powodu ciężkich warunków finansowych, nawet najgorętsi zwolennicy teatru wśród naszej inteligencji nie są w stanie kupować biletów wstępu na premiery za pełną cenę. Aby więc im pójść jaknajdalej na rękę i udostępnić premiery, zaprowadza się specjalny abonament premierowy, podzielony na dwie kategorie: 1 kat.: bilety od 1—11 rzędu i całe I piętro w Teatrach Wielkim i Nowości, zaś w Teatrze Małym od 1—7 rzędu i 10 premier — 45 zł.; 2 kat.: reszta hoteli parteru i II piętro w Teatrach Wielkim i Nowości — 30 zł. (n. b. za 10 premier). Łoże (znowu 10 premier) — 150 zł. Abonament ten daje więc odbiorcom przeszło 40 proc. zniżki! Abonamenty premierowe mogą nabywać wszyscy bez wyjątku, a ważne są one na wszystkie przedstawienia (z wyjątkiem popularnych), a więc ważne są w soboty, niedziele, święta i na gościnne występy. Jest to istotnie olbrzymie udogodnienie, które szerokie rzesze naszej inteligencji powitają napewno z radością i skorzystają z niego szczerze. Sprzedaż tych premierowych abonamentów odbywać się będzie u kasjerek w Teatrze Wielkim w zwykłych godzinach urzędowych, a rozpocznie się od poniedziałku. Zaznaczyć należy, że teatr lwowski jest pierwszy, który wprowadza te ogromne zniżki nawet na premiery.

Z SALI SĄDOWEJ.

O krzywoprzysięstwo.

(k) Wczoraj toczyła się w dalszym ciągu przerwana 19 września rozprawa przeciw Aleksandrowi Lewickiemu, oskarżonemu o złożenie fałszywych zeznań pod przysięgą w sporze cywilnym o kluczowe, należne od Banku Hipotecznego. Przesłuchano szereg świadków.

Świadek dr. Dawid, ówczesny koncypiant u bhp. adwokata Askenazego, zeznał, że w parę dni po kontrakcie sprzedaży realności Bankowi, bhp. Askenazy przyszedłszy z Banku rzucił na powitanie słowa: „Fruchtmann obciął poręczawicze”. Świadek odniósł wrażenie, że jego szef dopiero wtedy dowiedział się o zmniejszeniu poręczawicze i że zostało ono wypłacone. Poza tym nic o sprawie nie wie i nie pamięta dziś treści listu, który nosił od bhp. Askenazego do bhp. Fruchtmanna, z ujęciem o dopełnieniu warunków umowy.

Świadek Kowarz Marjan, który z ramienia Banku obciął realność Lewickich w fizyczne posiadanie, zeznał, że o rozrachunkach z p. Lewickim nie mówił. Dopiero po inwazji ukraińskiej przychodził p. Lewicki do niego reklamować kluczowe. To pamięta, bo wówczas właśnie kupił mu żona w sklepie p. Lewickiego głowę pasterza, o którą zapytywał p. Lewickiego. Później oskarżony był kilkakrotnie jeszcze u niego z reklamacją. Natomiast rozmów w 1916 i 1917 r. odbytych — na co powoływał się oskarżony — nie przypomina sobie, jest raczej pewny, że ich nie było.

Tu oskarżony przypomina świadków, że był raz u świadka i stawiał mu pytania, czy pamięta te lub owe szczegóły z dawniejszych rozmów, a gdy p. Kowarz potwierdził, zaproponował mu oskarżony, że powoła go na świadka. Świadek tej wizyty nie przypomina sobie. Zaprzecza też kategorycznie, by kupił u Lewickiego głowę Poniatowskiego z terrakoty, co oskarżony usiłuje mu przypomnieć. Na to obrońca oświadcza, że przeprowadzi dowód prawdy z ksiąg handlowych.

Świadek Maurycy Wohlfeld opowiada, że szef kantoru Mościcki pokazywał mu woreczek z dukatami, mówiąc, że „to przygotowane dla Lewickiego”. W parę tygodni później Fruchtmann zwrócił się do świadka ze słowami: „No, teraz sprawa ostatecznie załatwiona i nawet dukaty wypłacone” i dał mu pełnomocnictwo na pertraktacje z paniami, które miały opró-

zić zamówione w kamienicy mieszkanie.

Świadek dr. Michałewski zeznał, że przed wojną prowadził interesy oskarżonego, w czasie wojny widywał się z nim tylko przelotnie; dopiero po wojnie, gdy stosunki nieco ustaliły się, a oskarżony wrócił z wojska, przyszedł do niego z szeregiem spraw, między innymi żalił mu się także, że dotąd nie otrzymał kluczowego i opowiedział całą sprawę. Świadek poszedł z tem do dyrektora Banku hip. Muenza, a gdy ten stwierdził w aktach, że było dane kantorowi polecenie kupna dukatów, zapytał świadek: „To są dowody, że nastąpiło kupno dukatów i wydanie ich z kantonu we własnym domu, ale gdzie dowód, że wydano je stronie” (tj. Lewickim).

Świadek uważał całą sprawę za trudną do wygrania i radził oskarżonemu, by machnął ręką na to wszystko, ale Lewicki obstawał przy tem, by wnieść skargę: „Nie mogę — mówię — zaniechać sprawy, bo bym stanął w fałszywym świetle, że spekuluję; chodź mi, jako oficerowi rezerwowemu o moralne zadośćuczynienie, ale proszę napisać w skardze, że w razie wygrania procesu przeznaczam tę sumę na cel dobroczynny”. Świadek oświadczył oskarżonemu, że taka uwaga do skargi nie należy i że czas na to będzie po wygraniu procesu.

Zeznania Lewickiego w sądzie cywilnym nie zrobiły przekonującego wrażenia, gdyż świadek ma wadliwy sposób mówienia publicznie: zdań rozpoczętych nie kończy, cofa się i powtarza, co kilka słów wtrąca pewne słowa nie pozostające w związku z treścią zdania, na przykład „w ogólności” — słowem nie ma daru mówienia jasno i dobitnie i wygląda zawsze, jakby się wahał. Gdy w ostatniej instancji strona przeciwna zaprezentowała mu odpis pokwitowania, Lewicki przyznał przed świadkiem, że kwit w ręce Askenazemu, lecz nie otrzymał potem dukatów. Wyrzucił sobie tylko, że w ciągu procesu mógł tak zapomnieć o wystawionem pokwitowaniu.

Późatem przesłuchano św. Kittnera i św. Zofię Lewicką, która zeznała, że w r. 1916 i 1917 kilkakrotnie była między małżonkami rozmowa o nieotrzymanem kluczowym.

Rozpoczęto następnie odczytywanie zeznań świadków nieobecnych, poczem rozprawę przerwano do dzisiaj.

Euselberg Klara, żona mag. farm., l. 24, Kętrzyńskiego 15; Zucker Perl, wdowa po zarobku, l. 67, Gródecka 129; Gold Chaim, zegarmistrz, l. 40, Szpitalna 20; Holander Dwajra Beke, córka malarza pok., 9 mies., Plińska 6; Molarzycka Maria, córka stolarza MKE, l. 3, Bart. Głowackiego 7; Dr. Sawicki Edward, em. prymariusz szp. powz., l. 91, Kochanowskiego 30; Popowicz Emilia, córka plutonowego, 3 mies., Snopkowska 12; Zegiestowska Michałina, wdowa po radcy sądu, l. 74, Kraszewskiego 33; Romaniszyn Jan, zarobnik, l. 62, szp. powz.

Plusze - Astrachany

najnowsze materiały na płaszcze i kostiumy w olbrzymim wyborze po nader przystępnych cenach
4973 poleca firma

ANTONI UWIERA

Lwów, ulica Halicka 1. 10

Serce rwie się z łona,
Kiedy usłyszysz za wiatru podmuchem
Dzwon, który, zda się, płacze dnia,
6160 [co kona.

DANTE.

— Na cele Twa Walki z Gruźlicą złożyli w kwartale II br. ofiary w datkach pieniężnych i naturze: Ks. Arcybiskup Twardowski 50.000.000 Mkp., Ks. Demitrowski 20.000.000 Mkp., JWP. Mokrzycka H. 14.000.000 Mkp., JWP. Żukowska H. 2.000.900 Mkp., Kino „Król Marysińska” 92.232.000 Mkp., JWP. Krusensternowa A. szynkę, proszę, garnitur koszykowy, JWP. Drzewicki 20 flaszek piwa. Wszystkim wyżej wymienionym Ofiarodawcom składa Wydział Twa gorące podziękowanie.

— Rozprawa Izby Motyczynskiej. — Przed trybunałem jednostkowym okręgowego sądu karnego toczyła się wczoraj rozprawa przeciw głośnej na bruku lwowskim Izbie Motyczynskiej. Tym razem była ona oskarżona o zbrodnie niebezpiecznych pogrozek i przekroczenie kradzieży. Motyczynska odgrażała się bowiem zabiciem dwóm sędziom, oraz swemu obrońcy. Z zeznań świadków wynikało, że jeden z nich wziął sobie groźbę do serca, drugi tylko usmiechnął się pobłażliwie. Sąd uwolnił Motyczynską od winy za zbrodnie pogrozek, a skazał tylko za przekroczenie kradzieży. Zachowanie się tej urodzonej hochsztaplerki, a jednocześnie chorej nerwowo i budzącej raczej współczucie kobiety w czasie rozprawy obfitowało w momenty przysięg i zaklęć na swą niewinność, zapewnien, że jest pijacką i nie wie, co mówi, prośb, by uwzględniono jej małe dziecko, szlochów itd. — Gdy ogłoszono wyrok, Motyczynska jednym susem znalazła się przy oknie, momentalnie otworzyła je i wychyliła się, by skończyć z piętra, lecz na szczęście schwytano ją za nogę.

— Wiwisekcja żab w szkołach. W sprawie wiwisekcji zwierząt w szkołach, przewidzianych programem szkolnym na lekcjach przyrody, pisze jedna z nauczycielek: „Trzymając się programu, miałam na wiosnę lekcję o żabie. Ponieważ w programach naukowych M. W. i O. P. powiedziane jest, ażeby uczyć tylko na okazach żywych, dopiero w braku tychże posługiwać się doskonałymi rycinami, przeto nie mając rycin kazałam dzieciom złapać żywą żabę w celu obserwacji. Na całą klasę znalazło się tylko dwoje dzieci, które chciały wziąć żabę do ręki, natomiast ani jedno dziecko nie mogło się podjąć odarcia żaby ze skóry, aby zobaczyć mięśnie i co żaba ma wewnątrz. Dopiero parobek, który znany jest, jako zwyrodniały chłopiec — podjął się tej niemilej czynności. Dzieci ze wstrętem przypatrywały się temu zabiegowi, odskakiwały od żaby z obrzydzeniem i żałowaly, że biedne stworzenie tak cierpi. Po wiwisekcji żaba blisko dwie godziny jeszcze żyła, drgając konwulsyjnie, co na mnie wywarło tak przykre wrażenie, że z trudnością dokończyłam lekcję. Pod koniec lekcji zauważyłam, że jedna z dziewczynek bardzo pobladła i robi jej się niedobrze. Kiedy kazałam wyjść jej na powietrze, dostała silnego ataku nerwowego, krzyczała i płakała mówiąc, że jej żal żaby. Kilko dzieci nie mogło potem jeść przez szereg dni... Obrazek ten mówi sam za siebie. Barbarzyński sposób „kształcenia” dzieci winien w imię moralności jak najprędzej zniknąć z programów szkolnych.

— Sezon Koncertowy 1924—1925. Biuro Koncertowe M. Tuerka zapowiada na sezon bieżący szereg produkcji pod względem jakościowym i ilościowym niezwykle interesujących.

Postawą tegorocznej imprezy Biura będzie „Cykl koncertów abonamentowych”, którego Seria I obejmuje 12 wieczorów. Cykl koncertów abonamentowych zorganizowany planowo, obejmuje niemal wszystkie działy muzyki ze szczególnem uwzględnieniem kierunku poważnego muzyki kameralnej. Do cyklu tego Biuro zaangażowało najwybitniejsze zespoły i solistów współczesnych. Obok znanych z dawniejszych występów, Biuro zapozna muzykalną publiczność z całym szeregiem najznakomitszych indywidualności artystycznych, które w ostatnich latach zajęły pierwsze miejsce. Programy tych bezwzględnie „Koncertów mistrzowskich” stać będą na najwyższym poziomie artystycznym. Sezon otworzy recitalem jeden z najsławniejszych pianistów polskich Artur Schnabel, który po 10-letnim pobycie zagranicą, zawitał na krótki czas do kraju. Program drugiego koncertu abonamentowego wypełni „Kwartet Tryjesteński”, najwybitniejszy włoski zespół smyczkowy, uchodzący zagranicą za następę słynnego „Kwartetu florentyńskiego”.

Biuro Koncertowe wydaje celem ułatwienia najszerzszemu sferom usłyszenia tych produkcji do 15 bm. blokiet abonamentowe ze znaczną (przeszło 25 proc.) zniżką ze zwykłych cen miejsc. Sprzedaż pojedynczych biletów rozpocznie się 11 bm.

— Ze Związku Głównego Organizacji Narodowych Wschodniej Małopolski. Posiedzenie Wydziału odbędzie się dziś, w sobotę, dnia 11 października br. o godz. 19-tej w lokalu Związku przy ul. Kopernika 20, II p.

— Narodowa Organizacja Kobiet zaprasza swoich członków i sympatyków na zebranie dyskusyjne dziś, w sobotę, o godz. 6.30 wiecz. w lokalu przy ul. Ossolińskich 11. Referat pt.: „Półwysp Hel i Kaszubi” wygłosi p. Skoczylasowa.

— Związek Adwokatów Polskich. W poniedziałek, 13 bm., o godz. 6.30 wiecz. odbędzie się w sali Tow. Politechnicznego (ul. Żmiorowicza 9) zebranie dyskusyjne, zagajone referatem adw. Dra Jana Pierackiego o nowych ustawach językowych w sadownictwie, na które zaprasza się członków Tow. prawniczego, politechnicznego, Związku sędziów, Z. A. P. i wprowadzonych gości.

— Posiedzenie Wydziału Zaw. Związku Literatów Polskich odbędzie się w niedzielę, 12 bm., o godz. 11 przedpoł. w lokalu Związku (ul. Ossolińskich 11, III schody, I p.).

— Na poświęcenie kościoła w Złocieńcu, które odbędzie się w niedzielę, 12 października br., wybiera się z miasta wiele osób. W uroczystości weźmie udział sokolstwo, ochotnicza straż ogniowa, muzyka Stow. św. Stan. Kostki. Dojazd do rogatki Złocieńskiej tramwajami Nr. 9 lub Z. D. Od rogatki 10 minut drogi.

— Zapowiedziany na sobotę, 11 bm., godz. 18. na dochód Ligi obrony powietrznej dancing w salach Ogniska oficerskiego odwołuje się.

— Zmarł w Lwowie, Szpakowska Helena, córka funke kolej., 4 mies., Kr. Leszczyńskiego 28; Holubowicz Tomasz, dozorca kamienicy, l. 57, szp. powz.; Planer Zygmunt, radca sądu okręg., l. 53, Listopada 31; Mudryk Mikołaj, furman, l. 59, Dekerta 14; Radoń Jan, bratśzek Reformatów, l. 56, Janowska 66; Kłimek Tadeusz, syn kolej., 4 dni, Bogdanówka 79;

— **Echa rozwyzdzonego napadu na p. Pasternakównę.** Brutalny napad na p. Pasternakównę spotkał się z ogólnym potępieniem całej polskiej prasy miejscowej — prócz żydowskiej, która na razie dyskretnie o nim milczy. Zarządzone przez Ekspozyturę policyjno-sledczą dochodzenia doprowadziły wczoraj przed południem do aresztowania głównych sprawców tego potępienia godnego zajścia. — Mojżesza Silbera i jego brata Szymona, pomocników handlowych, kilkunastoletnich młodokosów. Naturalnie w obronie aresztowanych ruszyła pod mury Komendy Lwów-miasto czarna masa spółwyznawców.

— **Zawalenie się rusztowania przy ul. Hetmańskiej.** Pisałszy wczoraj o wypadku, jaki wydarzył się przy odnawianiu kamienicy przy ul. Kazimierzowskiej, wczoraj znowu wydarzył się wypadek, o wiele poważniejszy od tamtego, spowodowany nieumiejętnym wwiązaniem rusztowania przed kamienicą, w której mieści się sklep Zwolińskiego, przy ul. Hetmańskiej — partacz to bowiem był, a nie majster, który wznosił wspomniane rusztowanie. Otóż rusztowanie to wczoraj runęło, przyczem murarz Pasławski spadł z wysokości pierwszego piętra, doznał złamania nogi i odniósł ciężkie obrażenia wewnętrzne. W chwili walenia się rusztowania przechodził chodnikiem Mieczysław Skomorowski, maszynista Miejskich Zakładów elektrycznych, a przywalony deską i gruzem doznał wstrząsu nerwowego. Zawezwane Pogotowie Ratunkowe udzieliło obu pomocy, a Pasławskiego przewiozło do szpitala powszechnego. Raz przecie powołane władze Magistratu powinny się zabrać energicznie do tych przedsiębiorców, którzy nieumiejętnością podejmowanych robót lekce sobie ważą życie przechodniów!

— **Zamach samobójczy.** Maria M., 15-letnia uczennica Przemysłowej Szkoły spóźniła się onegdaj o godzinę do domu i skarconą została przez ojca, czem tak się przejęła, iż zażyła kwasu solnego. Pogotowie Ratunkowe udzieliło chorej pomocy i przewiozło ją do szpitala.

— **Podczas mycia okna spadła wraz z ramami na bruk.** Wczoraj przed południem zajęta była myciem okna na pierwszym piętrze kamienicy nr. 3 przy ul. Czarzowskiej Rozalia Pomarska, gdy nagle ramy okna zsunęły się i służąca wraz z niemi spadła z wysokości pierwszego piętra na bruk chodnika i doznała obrażeń wewnętrznych. Pogotowie Ratunkowe udzieliło jej pierwszej pomocy.

— **Wypadki na prowincji.** Do tutejszego szpitala przywieziono wczoraj Teodora Antoniuka, gospodarkarza w Bądówce koło Ostroga. Postrzelił go w rękę nieznany sprawca. — Przywieziono dalej Annę Kornicką, 70-letnią gospodynię z Jaryczowa Starego, która dostała się pod konie pojazdu i doznała ciężkich obrażeń. — Upadające drzewo na folwarku Czernawka koło Okna, w powiecie skałackim, przyniosło swym ciężarem Marię Nydra, powodując złamanie dwóch żeber i kręgosłupa.

— **Znaczna kradzież węgla z piwnicy.** Zarząd „Narodnej Hostynnicy” przy ul. Sykstuskiej doniósł policji, iż z piwnicy nieznani sprawcy skradli dwa wagony (!) węgla, wartości około 1000 zł. Takiej oryginalnej kradzieży nikt dawno nie notował protokoły policyjne.

— **Nieostrożny dorożkarz.** Na 57-letnią Julię Iwaniczko, przechodzącą ul. Krakowską najechał dorożkarz nr. 140. Doznała ona lekkiego potłuczenia.

— **Pożar w piekarni „związkowej”**, przy ul. Gródeckiej 1. 55, wybuchł wczoraj i umiejscowiony został przez trzech Straży pożarnej. Szkoda nieznaczna.

— **Baczność przed „szczurami” kolejowymi!** Przy kasie na dworcu głównym skradziono wczoraj Lejzorowi Bonisowi portfel zawierający 299 zł. Sprawców, Bazylego Bereżańskiego i Jana Regiera, pochodzącego z Łańcuta, aresztowano.

Waloryzacja ubezpieczeń!

Posiadaczom polich życiowych udziela bezpłatnie wyjaśnień w sprawie waloryzacji Biuro asekuracyjne **Robert Grebla** we Lwowie, ul. Asnyka 3. Tel. 583. 6074

— W dziale przemysłu stolarsko-mieblowego przybyła miastu nowa placówka. Szeroko znana fabryka ciesielska „Z. Krykiewicz i Syn” rozszerzyła swe przedsiębiorstwo, stwarzając dział stolarski tak meblowy, jak i budowlany, pod kierunkiem inż. arch. M. Krykiewicza. O pięknym rozwoju nowej firmy świadczyły ekspozyty na Targach wschodnich. Zwróciły one ogólną uwagę, a przede wszystkim P. Prezydenta Wojciechowskiego, który właścicielowi, inż. M. Krykiewiczowi uściśmieniem dłoni i serdecznym „Szczęść Boże” życzył powodzenia w ciężkiej pracy. Firma posiada w swych magazynach (ul. Lwowska 1. 29, Zamartynów) gotowe meble, jak jadalnic, sypialnie, gabinety, salony itp., a pragnąc uprzyściplnić ich nabywanie w miarę możliwości udzielać będzie kredytu.

ZAWIADOMIENIE.

Wszystkie firmy elektro - instalacyjne koncesjonowane zawiadamia się niniejszem, że na mocy ustawy przemys-

słowej wolno każdej firmie przyjmować i wykonywać w gminie Zniesienie tak w mieszkaniach prywatnych jako też i w lokalach przemysłowych wszelkie instalacje oświetlenia elektrycznego i inne prace z przemysłem tym połączone i że ani Zwierzchność gminy Zniesienie ani też żadne osoby prywatne lub firmy nie mają prawa zabraniać wykonywania tych prac lub też przeszkadzać w wykonywaniu, bez narażenia się na konsekwencje.

Równocześnie zawiadamia się wszystkich P. T. Mieszkańców gminy Zniesienie, że na mocy rzeczonoj ustawy, mają wolną rękę bez narażenia się na nieprzyjęcie zgłoszenia, w wyborze firmy koncesjonowanej — o ile zamierzają zaprowadzić u siebie instalację oświetlenia elektrycznego, prace te bowiem nie są i nie mogą być zmonopolizowane przez jedną tylko firmę. 6216

STOWARZYSZENIE PRZEM. INSTALATORÓW ELEKTRO - TECHNICZNYCH.

Krwawe starcie bandytów z policją pod Mostami Wielkimi.

Jeden posterunkowy zastrzelony, drugi ciężko ranny.
Rabunkowy napad w Stanisławce.

Mosty Wielkie. (Telef.) Z powodu kilku napadów rabunkowych, dokonanych w ostatnim czasie w powiecie żółkiewskim przez szajkę bandytów, którzy przed kilku dniami napadli na posterunkowego, wzmocniono patrol policyjny i zastraszono ich czujność. Przedwczoraj nadeszła wiadomość, iż szajka, która usunęła się do powiatu sokałskiego, wraca w powiat żółkiewski, to też silniejsze patrole policyjne obsadziły te drogi, któremi — jak spodziewano się — szajka powróci.

Policja obsadziła gościniec wiodący z Mostów Wielkich do Sielca, gdzie lasy ułatwiają przejście i dla tej szajki już poprzednio dogodną tworzyły ochronę. Wczorajszej nocy około godz. 2-giej bandyci zbliżyli się do gościnca i gdy zamierzali przejść nim do lasu, zostali zaatakowani przez patrol policyjny, który wezwał ich, by się zatrzymali. Bandyci odpowiedzieli strzałami, wywiązała się walka, w której z obu stron posypały się gęste strzały. Bandyci zastrzelili post. Febaka i ciężko raniili post. Zaranickiego, poczem uszli do lasu.

W kilka godzin później ta sama szaj-

ka bandytów wypłynęła we wsi Stanisławce i dokonała napadu rabunkowego na mieszkanie jednego z tamtejszych żydów, a zrabowawszy mieszkanie doszczętnie, zbiegła w nieznanym kierunku.

Mosty Wielkie. (Telef.) Na wiadomość o napadzie i krwawym epilogu starcia — przesłana Okręgowej Komendzie PP. we Lwowie — przybył tu ze Lwowa nadkom. Kozakiewicz, kierownik Ekspozytury policyjno-sledczej, wywiadowcy Bandrowski i Kusziński oraz dwa silne oddziały posterunkowych, którzy nadjechali samochodami. Pod kierunkiem nadkom. Kozakiewicza i kom. Sędzimira, komendanta powiatowego ze Żółkwi, zorganizowaną została na wielką skalę obława, która prawdopodobnie doprowadzi do ujęcia sprawców.

Sekcja zwłok zastrzelonego śp. post. Febaka odbędzie się w sobotę, 11-go października. Zajście wywołało w całej okolicy wielkie wrażenie. Szajka bandycka, która nowy dała o sobie znak wczorajszej nocy, od dłuższego czasu plagą jest okolic Żółkwi i Mostów Wielkich.

VI. Steeple chase podoficerów.

Nagroda 10 Bryg. Kawalerii. Dla podoficerów O. K. X. na koniach służbowych. Dystans 3.600 m. Startowało 9 koni. 1. 20 p. ul. „Boy” pfn. wł. gn., j. plut. Stant; 2. 20 p. ul. „Jawa” pfn. l. kl. siwa, j. kpr. Nowak; 3. 10 p. art. ciężk. „Janczar”, pfn. l. wł. gn., j. ogn. Jedruch. — Wyniki z dnia 5. października podamy jutro.

Tydzień lotniczy. Na ostatniem posiedzeniu komitetu organiz. Kola Ligi obrony powietrznej rzucano myśli, by fundusze uzyskane z Tygodnia lotniczego przeznaczyć na zalozzenie fabryki samolotów, zorganizowanej, rzecz naturalna nie po kramikarsku czy dyletancku, lecz przy współudziale fachowych sił zagranicznych. W ten sposób stworzyłoby się niejaki niewyczerpane źródło, któreby zasilało słabe powietrzne eskadry. Myśli tę rzucamy w społeczeństwo do rozważenia względnie dyskusji.

Wizytacja sanitarna. Onegdaj bawił w mieście naszym dr. Szczepan Mikołajski, naczelnik wydziału zdrowia przy województwie lwowskim. W towarzystwie fizyków dr. Armatysa i dr. Branda zwiedził dr. Mikołajski między innymi również miejską, jałką miejską, Kasę Chorych, szpital żydowski, Zakład św. Józefa, tudzież aptekę, informując się szczegółowo o stanie zdrowotnym miasta i powiatu. Omawiano również sprawę szpitala epidemicznego i szereg innych jak walka z prostytucją itp. oraz sprawę ogólnej czystości miasta. Popołudniu wyjechał dr. Mikołajski do Niżankowic, gdzie go był ograniczył się do kilku godzin, poczem stamtąd wrócił do Lwowa.

Dwa pożary pod Lwowem.

Z Lubienia Wielkiego donoszą: Spowodowany przez 5-letniego chłopaka, Wasyla Łukowa, syna miejscowego kowala, wybuchł tu onegdaj groźny pożar, który w ciągu kilkunastu godzin zniszczył 62 chat i domów i pozabawił dachu nad głową 68 rodzin. Jak stwierdziła policja, ów chłopak udał się do kuźni i z okna zabrał paczkę zapalek, poczem świecił jedną po drugiej, rzucając je na zachatę. Zapalki aż do ostatniej padały i gasły, aż ostatnia, izucona na słomę, sterzącą z zachaty wzniciła pożar. Przy silnie wiejącym wicherze wnet cała chata stanęła w płomieniach, a młodociany podpalacz z krzykiem i płaczem przypadł do swej matki, wołając: „matuniu! nasza chata horyt!”

Mimo energicznej akcji ratunkowej, wicherem nadwyczej utrudnionej, iskry przerzuciły się na sąsiednie domostwa, pożar rozszerzał się z każdą chwilą coraz bardziej, aż wreszcie w przeciągu kilkunastu godzin obrócił w zgłiszczą 62 chat i domów, pozabawiając dachu 68 rodzin.

Ofiar w ludziach szczęściem nie było, w płomieniach zginęło pięć sztuk nierogacizny i jedno ciele. Szkoda bardzo znaczna, spłonęła bowiem przeważnie cała tegoroczna krescencja. Gospodarze byli w części na niewielkie sumy ubezpieczeni w „Dniście” oraz w polskich towarzystwach, znaczniejsza jednak ilość nie była wcale ubezpieczoną, byli zatem tacy, którzy stracili cały majątek dzięki brakowi należytej opieki nad dzieckiem, które przez dłuższy czas, pozostawione samo sobie, świeciło zapalkami i spowodowało ruinę tyłu rodzin.

Z Wiszenki piszą nam: Ubiegłej niedzieli Piotr Jurczko wraz z żoną Ksenią udał się do cerkwi na nabożeństwo, pozostawiając w domu bez opieki dwóch swych pupilów, 7-letniego Iwana Bafata, głuchoniemego i 2-letniego Piotra. Iwan bawił się zapalkami i wznicił pod stodołą pożar, który wnet zniszczył stodołę, stajnię, a wreszcie i dom mieszkalny. Sąsiedzi, którzy z pierwszym przybyli ratunkiem, zauważyli umykającego z pod stodoły chłopca. Pożar rozszerzył się szybko z powodu silnego wicheru i braku akcji ratunkowej, spowodowanej tem, iż ludność była na nabożeństwie.

Kroniki przemyskie.

Przemysł 9. października.

III. Bieg płaski.

Dystans 1.600 m. dla 3 l. i st. koni półkrwi. Nagr. 250 zł. Start. 5 koni. 1. Kpt. Kazimierza Kapiszewskiego (6 D. Tab) „Iskra” 5 l. kl. gn. po Ołkusz, j. właściciel; 2. 19 p. ul. „Cacana” 6 l. kl. gn., j. por. Tuński; 3. 10 p. art. c. „Gutek” pfn. l. wł. kaszt., j. mir. Toczek.

IV. Bieg kłusaków.

Dwie nagrody honorowe. Bieg kłusaków dla 3-letnich i st. koni wszystkich krajów. Potowały 3 kłusaki. 1. P. Alfreda hr. Potockiego „Dandy” 3 l. og. sk. gn. amerykański po Harold od Gra, j. Warchol; 2. P. Lesława Dydyńskiego „Freilauf” 9 l. kl. siwa amerykańska, j. właściciel.

V. Steeple chase.

Nagroda Zamku Łańcuckiego, 500 zł. Dystans 3.600 m. dla 4 l. i st. koni. Startowało 7 koni. 1. 22 p. ulan. „Cassis” pfn. i. wł. gn. por. Chendyński; 2. 22 p. ul. „Gemma” pfn. l. kl. gn. po Matschaker od Mary Dimend, j. rotm. Kownacki; 3. 20 p. ul. „Iluzjon” pfn. l. wł. kary, j. rtm. Lipowski.

Wyścigi jesienne Przemyskiego Klubu jazdy konnej w dniach 3 i 5 października wywołały żywe zainteresowanie, o czem świadczyła wielka stonkowo ilość zamotowanych koni i tłumny udział publiczności. Pod względem organizacyjnym bez zarzutu wyszły te dały następujące wyniki:

Dnia 3 października:

Bieg otwarcia z płotami.

Nagroda 300 zł. Dystans 2.400 m. dla 4-letn. i st. koni. Startowało 5 koni. 1. P. Zbigniewa Florodyskiego „Borakastel” 6 l. kl. pełnej krwi, j. por. Strużyński; 2. 20 p. ul. „Muszka” pfn. letn. kl. sk. gn. po Irisch Lady od Message, j. mir. Mystakowski; 3. P. Lesława Dydyńskiego „Gallewnyka” 4 l. kl. sk. gn. po Galleway od Gamratka, j. p. Roman Kruszewski.

II. Maiden Steeple chase.

Dystans 3.200 m. dla 5 l. i st. koni. Nagroda 300 zł. Startowało 11 koni. 1. 22 p. ulanów „Funek”, pfn. l. wł. gn. j. por. Karczewski; 2. 20 p. ulanów „Kufik”, pfn. l. wł. gn., j. por. Szumski; 3. 22 p. ulanów „Glo-glo”, pfn. l. w. kaszt., j. por. Pronaszko.

Wiece ogólno-akademicki.

We wtorek, dnia 7 bm. odbył się w sali Filharmonji wiec ogólno akademicki zwołany przez Lwowski Komitet akademicki w sprawie opłat na rok 1924/25. Jak wiadomo młodzież akademicka na wiecu odbytym dnia 14 ub. m. zaprote-
stowała przeciw pięciokrotnemu pod-
wyższeniu opłat, a Senaty lwowskich
Wyższych Uczelni zwróciły się do Mi-
nisterstwa WR. i OP. z wnioskiem o ob-
niżenie opłat, względnie o czasowe za-
wieszenie odnośnego rozporządzenia
ministerjalnego. Niestety Ministerstwo
WR. i OP. nie poszło po linii żądań mło-
dzieży i wniosków Senatów, a nieprze-
jędne i meliczące się z ciężkiem po-
łożeniem materialnem młodzieży stano-
wisko p. ministra Miklaszewskiego zmu-
siło Lwowski Komitet akademicki do
odwołania się w tej sprawie do ogólnego
akademickiego wiecu.

Ogromna, przeszło tysiąc miejsc li-
cząca salę teatru Skarbowskiego wy-
pełniła po brzegi młodzież wszystkich
3-ich uczelni lwowskich; jawili się rów-
nież pp. Magn. Rektor Wątorok (Poli-
technika), Magn. Rektor Niemczycki (A-
kademja Weterynaryj) i prof. Halban
(Uniwersytet). Po zagajeniu przez kol.
Montalbentiego i powitaniu przedstawicieli
władz akademickich wybrano pre-
zydium wiecu w składzie: kol. Tyszkowski
przewodniczący, kol. Pilat, Vancenz i
Mastalerz zastępcy oraz kol. Sannet-
niczanka i Ostachowicz sekretarze.

Jako referent zabrał głos kol. Roehr,
który przedstawił stan obecny sprawy;
następnie podkreślając jaknajbardziej
życzące stanowisko Senatów lwowskich
uczelnii — poddał surowej ocenie
nieustępliwość Władz Centralnych, gro-
żącą fatalnymi skutkami dziś i na przy-
szłość młodzieży akademickiej. W dys-
kusji zabierali głos kol. Zardecki, Pilat,
Bilik, Sosnowski i w końcu referent,
poczem zebrani przez aklamację uchwa-
lili przedłożone przez referenta rezolu-
cje treści następującej:

Wiec ogólny - akademicki odbyty
dnia 7 października 1924 wobec zajęcia
przez Ministerstwo W. R. i O. P. nega-
tywnego stanowiska w sprawie zniesienia
opłat akademickich

1) stwierdza, że młodzież opłat w tej
wysokości nie jest w stanie uiścić;

2) poleca Lwowskiemu Komitetowi
Akadem., aby zwrócił się do Sejmowej
i Senackiej komisji oświatowej z pro-
śbą o bezwzględne wzięcie tej sprawy
pod obrady i rozstrzygnięcie jej po my-
śli słusznych postulatów Młodzieży A-
kademickiej;

3) zwraca się do Senatów lwowskich
szkół akademickich z prośbą o wydanie
zarządzenia kwesturom, przyjmowania
na razie jedynie wpisowego oraz opłat
seminaryjnych i laboratoryjnych.

Następnie uchwalono zgłoszoną dodat-
kowo przez kol. Pilata rezolucję:

Wiec ogólny - akademicki stwierdza
konieczność rozciągnięcia na młodzież
akademicką przepisów, normujących
zwrotanie przez Rząd opłat szkolnych
za synów i córki funkcjonariuszów pań-
stwowych, podobnie jak ma to miejsce
w szkołach średnich.

Po zamknięciu wiecu przez przewod-
niczącego zebrani w liczbie około pół-
tora tysiąca ludzi przeszli demonstra-
cyjnym pochodem pod gmach Univer-
sytetu, gdzie pochód w spokoju rozwią-
zał się.

rania zakładów przemysłowych, ustala-
nie kwalifikacji na posiadanie i prowa-
dzenie przedsiębiorstw przemysłowych
i innych.

Notowania giełdowe.

Lwów, 10 października.

W TRANSAKCJACH BANKOWYCH:

Dolar ef.	zł.	5.18
N. Jork		5.18 ³ / ₄ —5.18 ³ / ₄
Funt szterl.		23.28—23.29
Frank szwajc.		0.9985
Frank franc.		0.2718—0.2725
Kor. czeska		0.1554—0.1556
„ aust.		0.0000733—0.0000735
Liry włoskie		0.2268—0.2270
Leje rumun.		0.028

DOLAR ef. W WOLNYM OBROcie
zł. 5.18¹/₂.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 10 października.

Kurs dolara efektywnego w wolnych
obrotach podniósł się nieco wskutek wiel-
kiego zapotrzebowania. Targowano nim
dziś po 5.18³/₄. Na giełdzie walutowo-dewi-
zowej ruch ożywiony. Funt sterling wsku-
tek upadku socjalistycznego rządu Mao
Donalda podniósł się w Jorku z 4.46 na
4.49 dol., co musiało też spowodować zwy-
żkę Londynu na giełdach polskich. U nas
z powodu dużej podaży notowano Londyn
23.29 (ostatnio 23.23), w Warszawie nieco
niżniej 23.22. Frank szwajcarski w Jorku
niezmieniony, wskutek wczorajszego prze-
cenienia kursu obniżył się na tutejszej
giełdzie z 1 zł. na 99.85. Frank francuski
znów słabszy, notowano, ponad parytet
27.18—27.25; w Warszawie 26.68. Inne wa-
luty niezmienione.

Na giełdzie akcyjnej baissa w dalszym
ciągu. Z niekotowanych obniżyły się Gazy
wsch. na 12.25, zach. 2.70; Jaworzno pl. za
setki 14 zł., (25) 15.25 przy dość dużych
obrotach. Olkusz kupowano po 90 groszy,
Radziwiłł po 1.05—1.10 zł. W innych pa-
pierach ruch słaby.

Także na oficjalnej giełdzie kotowanych
za interesowanie niewielkie. Popyt mały,
podaż zwiększona, kursy słabe, tendencja
niżkowa. W akcjach bankowych obroty
niewielkie. Z innych kotowanych notowano
Chodorów 5.25; Chybie 6.50—6.60. Nadto
interesowano się Tespami po kursie 3.75 do
4 zł. i Zieleniewski, który po giełdzie po-
szukiwany był po kursie zł. 9.60. Z dro-
bniejszych kupowano Parowozy po 33—35
groszy, Pezety 22—27 groszy.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 10 października.

Waluty i dewizy. Tendencja niejedno-
lita. N. Jork 5.18³/₄; Londyn 23.25; Paryż
26.55; Wiedeń 7.32³/₄; Praga 15.45; Wło-
chy 22.50; Belgia 24.65; Szwajcaria 99.00;
Holandia 203.00; Sztokholm 139.00.

Milionówka 0.68; Bony złote 0.90; Poży-
czka dolarowa 3.37; Pożyczka kolejowa
9.50; Pożyczka złota 5.70.

Akcje. Tendencja słaba. Bk Dyskontowy
5.70; Bk Handlowy 7.00; Bk Handl. w Poza-
2.70; Bk Tow. Spółdz. 15.50; Bk Zachodni
2.05; Bk Zi. Ziem. Pol. 1.90; Bk Spółek
Zarobk. 0.75; Grodzisk 0.50; Puls 0.42;
Spiess 1.57; Zgierz 2.80; El. Dąbrow. 1.10;
Brown-Boveri 0.90; Chodorów 5.40; Czersk
0.71; Częstocice 2.30; Gosławice 2.15; Mi-
chalów 0.60; Cukier 4.20; Łazy 0.11; Drze-
wo 0.95; Węgiel IV 3.77; Nobel 1.50; Ce-
gielski 0.60; Fitzner IV—V 5.25; Lilpop
0.73; Modrzejów 5.10; Norblin 0.84; Ostro-
wieckie 7.50; Parowozy 0.37; Poćsk 2.15;
Rohn 0.50; Rudzki 1.55; Starachowice 2.82;
Ursus 2.80; Zieleniewski 9.50; Zawiercie
31.30; Żyrardów młody 17.75; Borkowski
1.80; Synd. Rohn 2.15; Żegluga 0.23; Haber-
busch 5.30; Majewski 13.00; Spirytus 2.68.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 10 października.

Akcje. Tendencja niejednolita. Bk Prze-
mysłowy 0.42; Bk Małopolski 0.40; Tóhan
10.39; Pharma 0.24; Zieleniewski 10.00; Ce-
gielski 0.63; Parowozy 0.36; Trzebinia żel.
0.74; Górka 17.00; S. Górnicza 4.35; S.
Elekttryczna 0.24; Tepege 3.40; Chodorów
5.40; Jaworzno (drobne) 18.00; Chybie
6.85; Len 0.50; Azot 0.40. (AW.)

GIEŁDA SZWAJCARSKA.

Zurych, 10 października.

Złoty 100.75; N. Jork 5.2175; Londyn
23.41; Paryż 26.75; Wiedeń 0.0073 5/8;
Praga 15.50; Włochy 22.60; Belgia 24.75;
Budapeszt 0.0068; Sofja 3.90; Holandia
203.50; Chrystianla 74.50; Kopenhaga 91.50;
Sztokholm 139.25; Hiszpania 69.80; Baka-
resz 2.80; Berlin 1.24; Belgrad 7.50. (AW.)

GIEŁDA GDANSKA.

Gdańsk, 10 października.

Warszawa 107.11—107.64; Złoty 107.23—
107.77. (AW.)

ZBOŻE.

Lwów, 10 października.

Na giełdzie transakcje w jęczmieniu,
owsie i fasoli, po za giełdą bez obrotu.

Poszukiwane żyto.

Tendencja utrzymana. Usposobienie re-
zerwowane.

Jęczmień browarniany 20.00—22.00; owsie
16.00—16.50; fasola biała (jasiek) 52.00—
54.00.

Ceny szacunkowe bez transakcji. Psze-
nica krajowa 73/74 23.75—24.75; żyto mało-
polskie nowego zbioru 19.50—20.50; jęcz-
mień małopolski przemiałowy 18.00—19.00.

CENY ZŁOTA I SREBRA.

Bank Polski, Oddział we Lwowie

placił wczoraj za	złoto	srebro
1 gr. czyst. kruszcu	3.44	—10
1 dolar	5.18	
1 dukat	11.85	
1 floren austr.	2.10	
1 „ holend.	2.08	
1 funt sterling	25.22	
1 korona austr.	1.05	
1 „ skand.	1.38	
1 marka niem.	1.23	
1 rubel	2.06	
1 frank Unji łacińskiej	1.—	
1 jen japoński	1.58	
1 talar Marji Teresy	—	2.58

Sport.

„Aerolloyd“ Polska linja lotnicza. Dnia
10 bm. odleciały do Warszawy 2 osoby
o godz. 8 rano, przyleciały z Warszawy
osób 3 o godz. 17.30 wiecz.

Wyścigi konne. Małopolskie Tow. Za-
chęty Hodowl. Kon. we Lwowie urządza w
niedziele 12 i we wtorek 14 bm. na lotnisku
jancowskim wyścigi konne. Zgłoszenia wy-
padły nadspodziewanie dobrze. Konie miano-
wali pp. Kruszewski, Horodyński, Dydyński;
stajnie wyścigowe 2 p. szwależarów,
22 p. ul. 9 p. ul. 19 p. ul. 26 p. ul. 6 pac.,
5 pap. 6 Dyw. Tab. i wiele innych. Z lep-
szych koni, które zostały mianowane, na-
leży wymienić: Diadem i Koryfusz, Bern-
cast, Złota, Rosy O'Grady, Pallas, Gemna,
Iskra, Macbeth, Cassis, Kasztelanka,
wszystko zwycięzcy licznych nagród, wo-
bec czego spotkania będą bardzo interesu-
jące. 6 Dyw. Tab. intensywnie pracuje
około rozkładu toru wyścigowego. Wy-
ścigi odbędą się naturalnie również w razie
niepogody. Przed ewentualnymi niespo-
dziankami aury chronić będzie publiczność
kryta trybuna. Program na dzień 12, nie-
dziele 12 października: 1) Bieg otwarcia,
meta ok. 1600 m; 2) Bieg z płotami, meta
ok. 2400 m; 3) Bieg z płotami, meta ok.
2800 m; 4) Steeplechas, meta ok. 4000 m;
5) Bieg włościański, meta ok. 1000 m. Po-
czątek o godz. 13.30.

Sekcja lekko-atletyczna Czarni koman-
duje, że jesienny bieg na przełaj (Cross-
country) odbędzie się nieodwołalnie w nie-
dziele, 12 bm., o godz. 15.30 bez względu
na pogodę. Zgłoszenia bezpłatnie przyjmo-
wał będzie kierownik biegu przed startem
do godz. 15. Start i meta w parku sporto-
wym Czarnych. Trasa długości 5—6 km.
Nagrody trzem pierwszym, wraz z więk-
szej ilości zgłoszeń dalszym trzem w zeto-
nach, pierwszemu nadto nagroda honorowa.
Ponieważ zawodnicy będą obowiązkowo ha-
dani przez lekarza, muszą jawnie się w szat-
ni na pół godziny przed biegiem.

Rewera—Hasmonea. Zawody o mistrzo-
stwo kl. A odbędą się w niedzielę o godz.
3 popoł. na boisku Hasmonei.

Niedzielne zawody. 9 rano. boisko Ukra-
iny — Biały—DKS.; 10.30 rano. boisko
Czarnych — Czarni—Lechia; 11 rano,
boisko Cytadeli — Pogoń II—Sparta; 3 po-
południu, boisko Pogoni — Pogoń—
Polonia; 3 popoł., boisko Hasmonei —
Hasmonea—Rewera.

Kolo Sprawozdawców Sportowych. W po-
niedziałek, 13 bm., o g. 7 wiecz. w lokalu
Orbisa, ul. Jagiellońska 20, posiedzenie w
sprawach bardzo ważnych. Przybycie bez-
warunkowo konieczne. (Wszystkie pisma
lwowskie prosimy o przedruk.)

Dział ekonomiczny.

✱ Projekt Ustawy Przemysłowej. W
Ministerstwie Przemysłu i Handlu od-
bywają się obecnie konferencje w spra-
wie ostatecznego ustalenia tekstu pro-
jektu ustawy przemysłowej. Po szeregu
konferencji międzyministerjalnych,
odbytych w tej ważnej sprawie i po za-
akceptowaniu projektu tego przez zain-
teresowane ministerstwa — projekt od-
dany zostanie pod obrady Rady Mini-
strów, poczem skierowany do Sejmu.
W myśl wspomnianego projektu ujednol-
nione zostaną w całym państwie ob-
owiązujące w trzech dziedzinach różne
ustawodawstwa w sprawach uprawnień
przemysłowych, a więc: sprawa ołwie

Wart. nomin.	Dywid.		Akcje	10 października		9 paździer.	7 paździer.
	1923	1924		płaca	żądania		
Mkp.	Mkp.		z kuponem bieżącym	Zł. gr.	Zł. gr.	transakcje	
280	140	—	Bank Związkowy	—	10	—	0.10
280	130	15000	Bank hipoteczny	—	54	— 59	0.55—0.58 0.57—0.60 0.62
1000	500	—	Bank handl. pozn.	—	—	—	—
280	84	2800	Bank Komercjal.	—	—	—	—
280	140	5600	Bank Małopolski	—	28	—	0.28
280	140	2800	Bank powsz. kred.	—	—	—	—
280	130	9000	Bank Przemysłow.	—	39	— 42	0.40—0.41 0.39—0.48 0.44—0.47
1000	—	—	Bank Rolniczy	—	—	—	—
280	84	15000	Bank Ziem. kred.	—	11	— 13	0.12 0.13 0.11—0.11 1/2
280	84	—	Bank Ziemelny	—	—	—	—
1000	600	100000	Zw. Sp. Z. w Poz.	—	—	—	—
500	550	—	Agrochemia	—	—	—	—
1000	—	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—
500	5000	—	Browary	—	7.05	7.20	7.10—7.15 7.20 7.30—7.35
1000	3000	—	Chodorów	—	5.15	5.30	5.20—5.25 5.20—5.28 5.55—5.70
1000	2000	—	Chybie	—	6.45	6.65	6.50—6.60 6.80 7.55—7.75
1000	800	30000	Cegielski	—	64	66	0.65 0.66—0.68 0.66—0.70
1000	1000	2000	Cmielów	—	54	60	0.55—0.59 0.59—0.60 0.62—0.63
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	—	41	43	0.42 0.41—0.43
140	14000	140	Gafota	—	—	—	—
140	800	—	Galicja	—	—	—	—
11	600	—	Gorka	—	16	40	16.40
140	18000	—	Karpalit	—	—	—	—
280	200	5000	Krakus	—	—	—	—
5000	15000	—	Marynin	—	—	—	—
1000	300	—	Niemojowski	—	53	—	0.53
—	—	—	Nitrat	—	45	49	0.46—0.48 0.48—0.49
1000	4000	—	Oikos	—	2	30	2.35 2.30 2.55—2.60
500	750	—	Parowozy	—	32	36	0.33—0.35 0.33 0.35—0.36
500	200	1000	Pezet	—	21	28	0.22—0.27 0.23—0.31 0.21—0.26
350	175	—	Pocisk	—	2	05	2.15 2.10
1000	500	—	Pokucie	—	—	—	—
500	350	20000	Polska nafta	—	—	—	—
500	400	—	Polskie Tow. Bud.	—	15	—	0.15 0.16—0.17
10000	2500	—	Potęga	—	—	—	—
140	280	—	Rakszawa	—	2	40	2.50 2.45 2.52—2.55
500	300	3600	Rohn Zieliński	—	—	—	—
200	40	—	Siersza elektr.	—	—	—	—
140	300	—	Siersza gór.	—	—	—	—
280	750	—	Spół. Wydawnicza	—	—	—	—
1000	—	—	Tehege	—	—	—	—
700	700	—	Tepege	—	—	—	—
1000	350	—	Tespy	—	3	70	4.05 3.75—4.00 3.65—3.90 3.90—4.00
140	280	—	Trzebinia	—	—	—	—
500	1000	—	Ursus	—	—	—	—
1000	1070	—	Zieleniewski	—	9	40	9.70 9.50—9.60 9.20—9.40 9.30—9.80
140	90	—	Impex	—	—	—	—
500	200	1500	Polski Glob	—	—	—	—
1000	520	—	Polbal	—	—	—	—
1000	210	—	Polsoz	—	—	—	—
140	210	4500	Tohan	—	—	—	—
500	300	—	Wawel	—	—	—	—

OGŁOSZENIA

KUPNO I SPRZEDAŻ.

NA RATY parcele budowlane, w polskiej kolonii dla inteligencji. 6 minut koleją z Podzamcza. Oborski, Strzemię 11 a od 3—5. 6128

SPRZEDAM lub **zamienię** realność w Stanisławowie składającą się z ogrodu i sadu zarówno wartościową we Lwowie. Zgłoszenia w Administracji „Słowa Polskiego” pod „Lwów-Stanisławów”. 6222

FORTEPIAN krótki krzyżowy, bardzo dobry i piękny sprzedam. Nowy Świat, parter prawy; Handlarze wykluczeni. 6122

FORTEPIAN „Bösendorfer” koncertowy, płyta pancerna sprzedam. Cena okazująca za 1800 zł. Kopernika 26, parter-oficyny. Skieniarz. 6123

PARCELA 200 sąż. kw. przy ul. Kordeckiego do sprzedania za 3500 zł. Wiadomość: Szajnochy 2, Kram studencki. 6171

FORTEPIAN, pianino, fisharmonium kupię zaraz za gotówkę. Hanak, Pańska 21. 6192

ZURNALE mód, kroje, manekiny damskie, męskie, dziecinne jakoteż wzory do robót ręcznych, samouki do szycia hurtownie i detalicznie po najtanszych cenach poleca Adolf Gelles, Tarnopol, Wąłowa 2. Wysyłka do każdej miejscowości odwrotna za zaliczką. 4848

WILLE piętrową w Brzuchowicach najlepsze położenie sad — sprzedam. Zgłoszenia w Administracji okazicielowi legitymacja Nr. 215. 6158

DO SPRZEDANIA majątek lasowy w środkowej Małopolsce, 370 morgów lasu, częściowo rębanego, 5 morgów pola, leśniczówka i prawa naftowe. Blizszych informacji udzieli Notarjat w Dobromilu. 6142

PRZEBRABIA NAJTANIEJ KOŁDRY I MATERACE
Kaz. SKIBIŃSKI, Lwów, Kopernika I. 4.
naprzeciw Szkowrona. 6057

WOLNE POSADY.

BIURO NIEMCZYŃSKIEJ, Lwów, plac Akademicki 3, Telefon 1361 poleca nauczycielki, nauczycieli, Francuski, Niemiecki, bony Polki, freblanki, pielęgniarzki do niemowląt, rządców, leśniczych, ogrodników, kucharzy, kucharek, służbę wszystkich zawodów. 6111

MIESZKANIA.

SZUKAM pokoju lub dwóch z kuchnią blisko tramwaju, czynsz obojętny. Zgłoszenia Administracja T. S. 5534

DWAJ akademicy (bracia) prawnik i filozof, spokojni i zrównoważeni poszukują niekierującego pokoju. Łaskawe zgłoszenia pod „30” zł. do Administracji. 6126

POKÓJ z utrzymaniem dla 2 osób do wynajęcia. Sopotowa 6, parter prawy, boczna Potockiego. 6157

PnSZUKUJE zaraz pokoju umeblowanego z osobnym wchodem. Zgłoszenia pismem: Pohorecki, Murarska 9 i p. 6134

WYNAJME pokój kawalerski z osobnym wejściem, możliwie umeblowany w dzielnicy IV lub koło Techniki. Zgłoszenia do administracji Słowa Pol. pod „100” zł. 6197

POKÓJ umeblowany wspólny przedpokój do wynajęcia. Zgłoszenia „Pokój” Administracja. 6202

STARZY inteligentny kawaler, Polak, poszukuje pokoju z kuchnią zaraz da odstępną albo czynsz dwuletni z góry. Zgłoszenia do Administracji pod Sotidny. 6196

PIĘKNY pokój prześciółowy, niekierujący, wynajmę zaraz panu z towarzyszą. (Śródmieście). Adres podać Biuro Sokołowskiego, Jagiellońska. 6211

APARTAMENT 5 dużych pokoi, przedpokój, łazienka, kuchnia, przynależności, komitort, wynajmę lub zamienię na mieszkanie. Zgłoszenia: Biuro Sokołowskiego pod „Apartament”. 6213

PENSIJONAT Anuta, Kopernika 3, tel. 2300 wolny pokój. 6214

MIESZKANIE, 2 pokoje z kuchnią w Tarnopolu zamienię na podobne lub mieszkanie we Lwowie. Zgłoszenia do WP. Lipczyńskich we Lwowie, Potockiego 12

NAUKA I WYCHOWANIE.

W SZKOLE tańców Rudolfa Nowickiego ul. Pańska 16, rozpoczynają się 15 paźdz. Kurs tańców dla młodzieży szkół średnich, pod osobistym kierownictwem Rudolfa Nowickiego i Kazimierza Kahla-Fielesa. Uprasza się o wczesne zgłoszenia. 6080

ŁATWĄ metodą wyuczam w krótkim czasie języka francuskiego i niemieckiego, tudzież udzielam konwersacji. Długosza 37. II. p. 6173

PROFESOR gimnazjalny udziela lekcji z matematyki fizyki, chemii i geometrii wykresowej. Zgłoszenia w Słowie Polskim pod liczbą 17. 6172

RUTYNOWANA nauczycielka języka angielskiego francuskiego, niemieckiego; udziela lekcji, Rappaporta 9, III. piętro przez ganek na prawo ostatnie drzwi Równa. 5947

POSADY POSZUKIWANE.

UZDOLNIONA panna w krawiectwie poszukuje szycia w domach prywatnych. Zgłoszenia w Administracji pod „z krojem”. 6070

PRAKTYKANT lasowy z 2-letnią praktyką, wyznający się na gospodarstwie rolnem, kawaler, polak, nadzwyczaj energiczny, poszukuje posady, chociażby narazie podległego, na dogodnych warunkach. Łaskawe zgłoszenia: Karkowski, Lwów Grodecka 9. 6132

JAKO SEKRETARZ (osobisty) przyjmie posadę akademika lat 26, władający językami, najchętniej w wielkim majątku ziemskim lub przemysłowym. Posiada dłuższą praktykę handlową i gospodarczą. Zgłoszenia: Administracja dla „merito”. 6130

BIEGŁA maszynistka z praktyką biurową poszukuje posady. Zgłoszenia do Administracji pod „Biegła”. 6185

BACZNOŚĆ RODACY!

ZAGADKA: — l — o — l — g — e — l — c — z — w — g — o.

Powyższe sylaby dokładnie złożone tworzą nazwę drzewa, którego Państwo Polskie posiada najwięcej

NAGRODY.

1	nagroda	a	25.000	złotych	7	nagroda	a	5.000	złotych
2	"	"	20.000	"	2	nagrody	po	2.500	"
3	"	"	15.000	"	10	nagród	"	1.000	"
4	"	"	12.500	"	25	"	"	500	"
5	"	"	10.000	"	50	"	"	250	"
6	"	"	7.500	"	250	"	"	100	"

Warunki:

1. Kto nalesie dobre rozwiązanie zagadki do dnia 25 października b. r. dołączając cztery złote (nie w znaczkach) ma możność otrzymania wyżej wyszczególnionych nagród.
2. Pożąda nagród nastąpi w pierwszej połowie listopada przez specjalny komitet.
3. Nazwiska wygrywających zostaną ogłoszone w tych samych dziennikach.
4. Powyższe nagrody odnoszą się do 100.000 uczestników.
5. Uczestniczący uznaje powyższe warunki z wkluczeniem drogi prawnej. 6087

SZCZEPAN PASZKIEWICZ, pocz. Żelice, pow. Wągrowice (Wielkopolska)

WĘGIEL BRUNATNY

do opał mieszkań, centralnych ogrzewań i dla celów przemysł. sprzedaje z własnych kopalń 6254

Spółka Akcyjna dla przemysłu naftowego i gazów ziemnych
WE LWOWIE

po cenie zł. 18.— za tonę z dostawą do domu.
Zamówienia przyjmują Biuro Spółki Lwów, Pańska 25, Tel. 206 i 1518.

Tymczasowy Zarząd Powiatowy w Limanowej ogłasza

KONKURS

na posadę Sekretarza tymczasowego Zarządu Powiatowego z poborami VII. kategorii płac urzędników państwowych.

WARUNKI PRZYJĘCIA: 1. Nieprzekroczony 40 rok życia, 2. Świadectwo zdrowia, 3. Świadectwo moralności i ewentualne referencje, 4. Ukończone studia prawnicze, 5. Znajomość g. spodarki samorządowej i administracyjnej. 6149

Termin wnoszenia podań z krótkim curriculum vitae do 31. października br.

Przewodniczący Tymcz. Zarządu Powiatowego, Starosta Olszewski.

Spolszczenie przemysłu Górnego Śląska

winno kroczyć drogami zdobycia przez polski przemysł i handel wszystkich dostaw do fabryk, hut i kopalń śląskich

Przemysł górnośląski nie zna

polskich źródeł zakupu dla zaspokojenia swych potrzeb.

Ogłaszajcie się w czasopiśmie fachowym

„Przemysł i Handel Górnośląski”

Dwutygodnik ten, jako organ czołowych związków przemysłowych i handlowych na Śląsku, ukazuje się w dwóch oddzielnych wydaniach, w polskim i niemieckim, i w wielkim nakładzie dociera do wszystkich zainteresowanych kół — gospodarczych tak w Polsce, jak i zagranicą. —

Ogłoszenia zamieszczone w

„PRZEMYSŁE I HANDLU GÓRNOŚLĄSKIM”

odnoszą pożądany rezultat. — Żądajcie ofert i zeszytów okazowych, które wysła bezpłatnie

Administracja w Katowicach
ulica Sobieskiego 17.

Telefon nr. 962.

Telefon nr. 962.

Węgiel drzewny bukowy retortowy

pierwszej jakości, wagonowo i półwagonowo loco każdej stacji kolejowej, po cenach konkurencyjnych na dogodnych warunkach dostarcza: 6164

JAKÓB HAUSMANN
Lwów, Podleskiego 10. parter.



ŚWIECZNIKI

salonowe z jedwabnymi abażurami z brązu, jakoteż ampulki i lampki do szafek nocnych 6221

O. FASSLER

LWÓW,
Sykstuska 29.

Wezwanie do złożenia oferty.

Kierownictwo Wojskowego Instytutu Geograficznego w Warszawie, ul. Wilcza 64, zaprasza o złożenie oferty do dnia 15 bm. na nową prasę przedrukową berlińską „Steindruck-Hanpresse” fabryki „Krause”, format od 65x90 do 8 x100 cm. włącznie, najnowszego typu, ewentualnie może być bardzo mało używana, termin dostawy jaknajśpieszniejszy. 6223

w/z Kierow. Wojsk. Instyt. Geograficznego
(—) Makowski ppłk.

Już NADESZŁA Herbata „Liptona”

do firmy
Włodzimierza Rubla
Lwów, Szajnochy 2.

Na prowincję wysyłam odwrotną pocztą. Tel. 19—87. 6111

Najpoczytniejsze pismo „Słowo Polskie”.

DOŚWIADCZONY kierownik zespołów orkiestralnych poszukuje zajęcia w godzinach popołudniowych. — Zgłoszenia do Słowa Polskiego pod „Kapel mistrz”. 6170

CHEMIK absolwent IV. r. politechniki, poszukuje zajęcia fachowego w fabryce lub instytucji. Zgłoszenia do administracji pod „Chemicz”. 6208

ZDOLNY, energiczny mężczyzna lat 38, żonaty, reż. oficer, z wykształceniem wyższym i handlowym, z praktyką w większych dobrach, poszukuje jakiegokolwiek posady z mieszkaniem. Poważne polecenia i świadectwa. Zgłoszenia w Adm. pod Leg. Różw. Nr. 2020. 6210

OSOBA młoda, poważna, poszukuje posady jako gospodyn-kuchniczka na wieś, do samodzielnego zarządu „Marja” u pani Skarbek, Królowej Jadwigi 23. 6209

ZGUBIONO. ZNALEZIONO.

ZGUBIONO indeks słuchaczki wyższych kursów Ziemianich Olgi Kornberger. Uprasza się łaskawego znaleźć o oddanie w Administracji. 6200

MALŻEŃSTWA.

MŁODA wdowa po inżynierze, dobrze sytuowana miłująca życie rodzinne, pozna w celu matrymonialnym pana na odpowiednim stanowisku. Posiada większe mieszkanie urządzone. Tylko poważne oferty pod „Alina”, Biuro Sokowskiego, Jagiellońska. 6212

RÓŻNE DONIESIENIA.

LEÇONS de français par FRANÇAISE DIPLOMÉE Mlle Marie Louise Hintzy, Piekarska 48. 6156

DOMOWE obiady bardzo smaczne z trzech dań od 1 zł. do 1 zł. 30 gr. Tarnowskiego 20 ganek na prawo II drzw. 6136

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH Rozalii Bourdon. Lwów Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy. na żądanie fastryguje oraz nauka kroju i szycia

PAPUCZE, pantofle, meszty do gimnastyki i t.p. najrozmaitsze obuwie we wszystkich wielkościach poleca i wykonuje na zamówienia fabryka, ul. Wrońska 4. 6160

FUTRA fasonuje, farbuje, chemicznie, używane przyjmuje w komis
WŁADYSŁAW SOLIK
Kuśnierz 6062
Lwów, — Chorążczyzny 5 II p.

SALON MEBLI STYLÓWYCH POŁONIECKIEGO 5972 Lwów, ul. Tańskiej 1.

KILIMY w wielkim wyborze. Nieustająca wystawa.

CACAO HOLENDERSKIE

nadzwyczaj aromatyczny, firmy „F. KÖRFF & Co” i „DE JONG”
POLECA

KAROL KRUPIŃSKI, LWÓW,
AKADEMICKA 4. 6152

ADWOKAT

we Lwowie, zamieni swą wprowadzoną kancelarię za kancelarię na prowincję. Zgłoszenia pismem pod „19” do Biura Sokołowskiego, Jagiellońska 7, Lwów. 6099

P. T. Przemysłowcy, Hurtownicy,

którzy reflektują na zbyt towarów w sklepach i kooperatywach wiejskich powinni korzystać z działu inseratowego

„Ojczyzny”.

Tygodnik ten rozchodzi się głównie w Małopolsce wschodniej.

Adres wydawnictwa: Lwów, Zimorowicza 15.

Ceny ogłoszeń przystępne.

Stanisław Grabski.

Naród a państwo.

Cena 1*— Zł.

BILETY WIZYTOWE

WYKONUJE NAJTANIEJ

DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO
ul. Zimorowicza 15.